IMPULS
KWARTALNIK
BOŻE NARODZENIE
2020
NR 83
Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

rys. Anna Kwiatkowska

I teraz
Święta się pojawią
Jak ta sieć gwiazd
Na Bożonarodzeniowym
Niebie
I duszę kolędami
Nam naprawią
Ukoją wszelkie troski
I niedostatki
Spełnią się nasze
Życzenia i pragnienia
Jaskrawa Gwiazda
Betlejemska
Wznieci modlitwy
Szczere, dobre gesty
I Aniołowie się ukażą
W szopce, obok Jezusa
I Marii Świętej
Józefa i pasterzy
Trzech Króli…

Anna Kwiatkowska

I teraz Święta

Drodzy Czytelnicy!

Przed nami piękny, niezwykły czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Tym razem będziemy go spędzać inaczej niż zwykle… Wiadomo, wszystko przez pandemię, która ciągle z nami jest. Nadal, by jak najlepiej chronić siebie i innych, przestrzegamy wszelkich zaleceń sanitarnych. Mamy nadzieję, że ten trudny czas ma się ku końcowi. W prezencie pod choinkę świat nauki przyniósł nam szczepionkę na Covid-19, tak długo oczekiwaną i w której pokładamy wielkie nadzieje. Już czujemy klimat Świąt, mamy piękne choinki i dekoracje. Czekamy na Narodziny Dzieciątka Jezus, by dało nam samo dobro. Czekamy na świąteczne chwile z innymi, na bożonarodzeniowe przysmaki, na królewskiego karpia, na łamanie się opłatkiem. Mimo wszelkich ograniczeń staramy się, by te Święta wyglądały jak najbardziej normalnie i radośnie. Wierzymy, że Nowy Rok będzie lepszy od mijającego i że na dobre pożegnamy pandemię.

Na tę zimowo-świąteczną porę przygotowaliśmy dla Was kolejny numer naszego kwartalnika. Znajdziecie w nim świąteczne artykuły, wiersze i rysunki, świąteczną radość, refleksję i zadumę. Mamy wspomnienia, rozważania, recenzje, krzyżówki i wiele innych. Jak zwykle, w tym kończącym rok numerze zamieszczamy kalendarium z wydarzeń z życia naszego Domu, choć także ono będzie w tym roku wyglądało inaczej niż dotychczas.

Mamy nadzieję, że w numerze każdy znajdzie coś dla siebie. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas w tworzeniu kwartalnika – psychologom, terapeutom, opiekunom. Jak co kwartał, gorąco zachęcamy do lektury i do współpracy, czekamy na Wasze opinie i sugestie.

Łamiąc się opłatkiem, życzymy Wam wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim zdrowia, jak wiemy ono najważniejsze... Życzymy Wam szczęścia, spokoju, spełnienia wszystkich marzeń, pragnień, nadziei i wigilijnych życzeń. Życzymy by to Boże Narodzenie było dla wszystkich czasem szczególnym, pełnym ciepła i miłości, wolnym od trosk i zmartwień. W tym pięknym czasie bądźmy dla siebie mili i życzliwi, bardziej otwarci i autentyczni. I pamiętajmy o wszystkich potrzebujących i samotnych, nie zapomnijmy zostawić miejsca dla niespodziewanych gości, którzy mogą nas potrzebować. A na nadchodzący Nowy Rok 2021 życzymy Wam zdrowia, szczęścia, pomyślności, powodzenia w finansach i w miłości, Bożego błogosławieństwa. Niech nam się wszystkim darzy! Do siego roku!

Redakcja

Redakcja:
Sylwester Chalastra
Bożena Florek
Norbert Głodzik
Sven Haiman
M. Barbara Jaworska
Anna Kwiatkowska
Marek Migdał
Marian Skoczylas
Lidia Wąsik
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:
Łukasz Damian
Tadeusz Gorlach
Marzena Hoszowska-Dylewska
Robert Kubik
Perła
Łukasz Ruśnica
Piotr Stawowy

Prowadzenie:
Beata Słowakiewicz

Pomoc:
Dorota Najder

Spis treści

Wieczerza Wigilijna (Lidia Wąsik) 3
Królewski karp (M. Barbara Jaworska) 6
Moje Święta (Marian Skoczylas) 10
Radość Świąt (Anna Kwiatkowska)....12
Myśli świąteczne (Perła) 16
„Hojka" (Bożena Florek) 20
Kącik szaradzisty (Norbert Głodzik)....21
Malowidła na szybach (Piotr Stawowy) 24
Mój wymarzony Sylwester (Wojciech Wierzbicki)....28
Moje plany na Nowy Rok (Łukasz Damian) 29
Kącik sportowy (Sylwester Chalastra) 34
Z życia Domu 35
Chłopiec i jego wilk (Sven Haiman)....48
Rheme. Opowieści (Sven Haiman) 49
Wzgórza czarownic (Robert Kubik) 50
Strony Rady Mieszkańców 52
Pożegnania....53
Krzyżówka na święta 54

Wiersze i myśli:
- Tadeusz Gorlach: 30
- Marzena Hoszowska-Dylewska: 25
- Anna Kwiatkowska: 5, 11, 26-27
- Marek Migdał: 8, 15, 22-23, 31-33, 47
- Perła: 7, 12, 25
- Łukasz Ruśnica: 19

rys. Anna Kwiatkowska

Wieczerza Wigilijna

Lidia Wąsik

Nadszedł grudzień, a z nim ten wspaniały, uroczysty, świąteczny czas, w jakim Bóg ma się narodzić, by zbawić świat. Ten czas rozpoczyna uroczysta Wigilia, poprzedzająca świętą noc Bożego Narodzenia. Tego dnia spotykamy się na tradycyjnej wieczerzy. Do wigilijnego stołu zasiadamy z chwilą ukazania się na niebie pierwszej gwiazdki. To nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, która prowadziła do Betlejem i narodzonego Dzieciątka trzech mędrców ze wschodu – Trzech Króli.

Wigilia (z łaciny czuwanie), w tradycji chrześcijańskiej dzień poprzedzający Boże Narodzenie, kończący okres adwentu, oznaczała pierwotnie straż nocną i oczekiwanie. Dla pierwszych chrześcijan była głównie nocnym nabożeństwem, modlitewnym czuwaniem. W słowniku kościelnym wigilią nazywa się dzień poprzedzający większe święto, jak Boże Narodzenie czy Zmartwychwstanie Pańskie.

W Kościele łacińskim, jak i u protestantów, Wigilia jest obchodzona 24 grudnia, w Kościele greckokatolickim i prawosławnym – 6 stycznia (w związku z posługiwaniem się kalendarzem juliańskim), a w Kościele katolickim obrządku ormiańskiego – 5 stycznia.

rys. Lidia Wąsik

Samą uroczystość Bożego Narodzenia wprowadzono do kalendarza świąt kościelnych dopiero w IV wieku. Tradycja kolacji wigilijnej ustaliła się dwieście lat później. Wieczerza ta jest echem starochrześcijańskiej tradycji wspólnego spożywania posiłku, zwanego z grecka agape, będącego symbolem braterstwa i miłości międzyludzkiej. Gdy w drugiej połowie IV w. Synod w Laodycei zabronił biesiadowania w świątyniach, zwyczaj ten przeniósł się do prywatnych domów. W Polsce Wigilię zaczęto obchodzić wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa, ale na dobre przyjęła się dopiero w XVIII w.

Wigilia Bożego Narodzenia jest świętem chrześcijańskim, ale niektóre zwyczaje i przesądy związane z tym dniem mają swoje korzenie w ludowych wierzeniach przedchrześcijańskich, prasłowiańskich. Wieczór wigilijny jako moment graniczny, związany z przyjściem na świat Boga, był uznawany za wieczór w pewnym sensie magiczny – wierzono, że wszystko, co się w ten dzień zdarzy będzie mieć wpływ na cały przyszły rok. Datę Bożego Narodzenia ustalono na czas przesilenia zimowego, by wierzenia pogańskie połączyć z chrześcijańskimi.

Wieczerzę, jak każe tradycja, rozpoczyna się modlitwą i czytaniem fragmentu Ewangelii Mateusza lub Łukasza w części dotyczącej narodzin Jezusa. Przed kolacją dzielimy się opłatkiem, składając sobie życzenia. Opłatek jest symbolem chleba, aby w przyszłym roku chleba nie zabrakło. Zwyczaj łamania się opłatkiem nie jest znany poza terenami dawnej Rzeczpospolitej. Dawniej gospodarz dawał opłatek również zwierzętom, co miało uchronić je od chorób. Pod choinką ustawia się szopkę dla upamiętnienia narodzenia Pana Jezusa w Betlejem, oraz gwiazdkowe prezenty. Pod biały obrus kładziemy sianko na pamiątkę żłóbka w stajence, który był pierwszym posłaniem narodzonego Jezusa. Przy stole wigilijnym zostawiamy wolne miejsce dla niezapowiedzianego gościa – z jednej strony oznacza to miejsce dla wędrowca symbolizującego Chrystusa, z drugiej strony ma być miejscem dla duchów przodków. Symbolika ta łączy wierzenia chrześcijańskie z przedchrześcijańskimi. Dawniej wierzono bowiem, że w najdłuższą noc w roku duchy przodków opuszczają kurhany i sprawdzają, czy nie zostały zapomniane. Zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca upowszechnił się w XIX w. Ważnym zwyczajem towarzyszącym Wigilii jest wspólne śpiewanie kolęd.

Według tradycji wigilijnych potraw jest 12 i trzeba spróbować każdej z nich, co ma zapewnić szczęście przez cały rok. Każda potrawa ma znaczenie symboliczne, zjedzenie choćby odrobiny każdej ma nam zapewnić dostatek jedzenia. Dawniej w każdą Wigilię obowiązywał post. Od 2003 roku – zgodnie z formułą przykazań kościelnych – formalnie nie obowiązuje już post w Wigilię Bożego Narodzenia, chociaż Kościół do niego zachęca. Liczba potraw na Wigilii była kiedyś inna niż jest dzisiaj. Wierzono, że nieparzysta liczba potraw przyniesie domownikom szczęście i podawano dań 11 lub 9 – w zależności od zamożności domu, czy był to dwór magnacki, czy szlachecki. W biedniejszych

domach podawano tylko 7 lub mniej dań. Dzisiejsza liczba 12 ma symbolizować liczbę apostołów, którzy wspólnie z Jezusem zasiadali do ostatniej wieczerzy (co może się kojarzyć bardziej z Wielkanocą niż z Bożym Narodzeniem). Sama liczba 12 dla naszych przodków oznaczała bogactwo.

rys. Lidia Wąsik

W zależności od regionu i tradycji rodzinnych zestaw wigilijnych potraw jest różny, ale zwyczajowo na wigilijnym stole powinny znaleźć się wszystkie płody ziemi. Do najbardziej typowych dań wigilijnych należą: barszcz z uszkami, zupa grzybowa, ryby (przyrządzane na różne sposoby, z najbardziej tradycyjnym karpiem smażonym i w galarecie), kapusta z grochem lub z grzybami, pierogi z kapustą, kluski z makiem, cukrem i miodem, makiełki, chałka z kompotem z suszu i kutia.

Poszczególne potrawy wigilijne mają swoją symbolikę. Ryba ma być przypomnieniem chrztu, zmartwychwstania i nieśmiertelności Jezusa. Jest symbolem chrześcijan, oznaką wiary w Chrystusa. Musi znaleźć się na wigilijnym stole by w nowym roku zapanował spokój i harmonia. Najbardziej popularny karp jest ponadto symbolem długowieczności – kto go skosztuje, będzie żył długo.

W wielu domach podawany jest na Wigilii czerwony barszcz. Z burakami związane jest wierzenie, że gwarantują długie życie i nieskazitelną urodą do późnych lat. Podobnie kapusta (wigilijne pierogi z kapustą, kapusta z grochem) ma zawierać życiodajną siłę, dzięki której wszystko budzi się do życia. Fasola jest znakiem płodności, urodzaju i pieniędzy, ma zapewniać zgodę i miłość. Obecnie na Wigilii grzyby reprezentują płody ziemi. Ze względu na to, że rosną w lesie, uchodzą za potrawę magiczną, wykradzioną z innego świata. Symbolizują uleganie pokusom oraz połączenie ze światem zmarłych, są pokarmem dla duchów, zjednują ich przychylność.

Pszenica, obecna na przykład w kutii, uznawana była za znak płodności i dostatku, zapewniała plony i zdrowie. Mak symbolizuje obfitość i dostatek. Według wierzeń ludowych, mak był najważniejszą z wigilijnych potraw, a jego brak mógł ściągnąć na dom nieszczęście. Dla chrześcijan mak to symbol chrześcijaństwa i płodności. Niezwykle bogata jest symbolika orzechów. Ze względu na skorupę symbolizują tajemnicę, wróżbę, płodność, są symbolem szczęścia.

Na stole wigilijnym obecne są również owoce. Wśród nich szczególnie bogatą symbolikę reprezentuje jabłko. Kojarzy się nam przede wszystkim z kuszeniem Ewy w raju (chociaż owocem tym był granat lub figa, wcale nie jabłko). Ze względu na kulisty kształt jabłko ma być symbolem Ziemi, wieczności. W legendach i ludowych wierzeniach występuje jako symbol, który odmienia losy świata. Gruszka symbolizuje relacje międzyludzkie, zwłaszcza miłosne, była utożsamiana z grzechem, oznacza też dobrobyt i długie życie. Figi symbolizują długowieczność, płodność, obfitość i nieśmiertelność; a daktyle – płodność, dostatek i powodzenie. Śliwki, konieczne w tym wyjątkowym wigilijnym kompocie z suszu – są symbolem długowieczności, pomyślności, ochrony przed złem i przeszkodami.

Po Wigilii udajemy się tradycyjnie na pasterkę. Jest ona pamiątką z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pierwsze Msze św. o północy 24 grudnia sprawowano w Betlejem.

Z wigilijnych wierzeń i przesądów do dzisiaj przestrzega się jeszcze tego, by w czasie Wigilii nie kłócić się i okazywać sobie życzliwość. Przetrwał też przesąd, że jeśli w wigilijny poranek pierwszym gościem w domu będzie młody chłopiec, przyniesie to szczęśliwy rok.

Wigilia Świąt Bożego Narodzenia sama w sobie nie jest świętem, ale w polskiej obyczajowości i tradycji jest dniem obchodzonym świątecznie i uważanym za najbardziej rodzinny dzień w roku. W wielu krajach Wigilia nie ma aż takiego znaczenia. Zwyczaj łamania się opłatkiem jest nieznany poza Polską, Litwą i Białorusią. W wielu krajach nie ma też pasterki.

U nas połączona z dzieleniem się opłatkiem, życzeniami, śpiewaniem kolęd i pastorałek, z choinką i prezentami Wigilia jest dniem wyjątkowym. Dzieląc się opłatkiem, życzmy sobie zdrowia, pomyślności, sukcesów i przebaczmy sobie wzajemnie przewinienia, wyciągnijmy rękę do drugiego człowieka w geście pojednania i pomocy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim zdrowia, szczęścia, radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń, wielu przyjaciół, życia w zgodzie. Byśmy szczęśliwi byli i dobrym zdrowiem się cieszyli, a swym szczęściem z innymi się dzielili!

Źródła: niedziela.pl, beszamel.se.pl, wikipedia

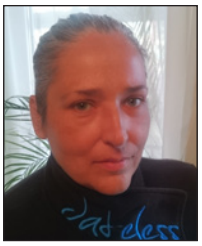

Anna Kwiatkowska
wiersze i rysunki

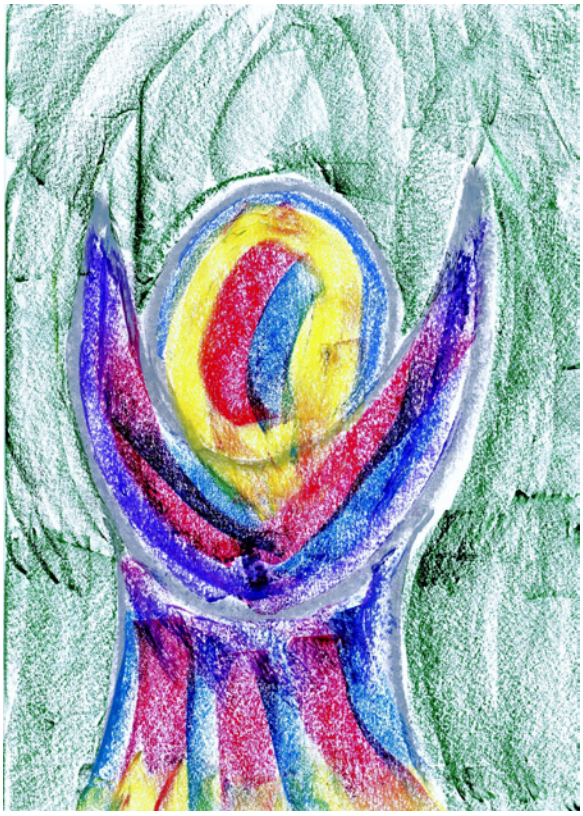

***

Wigilia jak co roku cieszy się wyznaniem
Wyzwaniem jest sam Jezus
My Jego oddaniem
Prosimy Cię więc, Boże i Duchu Święty
Nie opuszczaj naszych Domów i Rodzin
Bądź nam wsparciem – wysłuchaj nas
Próśb swoich wiernych
Czasem się potkniemy o problem życiowy
Czasem, bywa, przeklniemy – na to nie ma rady
Lecz aby dobrze się działo – zbaw nas, Boże
Od ludzi bez inteligencji i bez jej głębi
Bez funkcji życiowych dla nas
szczególnie ważnych
Bez definicji szczęścia – słowem od ludzi
Z gruntu niepoważnych
Zatem niechaj się stanie
Boże Królestwo i tak myślę…
Że to jest ogólne wzajemne zrozumienie
I poparcie dla siebie, a nie krzywoprzysięstwo
Bo Bóg jako taki, a Bogiem jesteś dla mnie, Panie
Wszystkich nagradza po równo
I nikogo nie rani

***

Jeśli jesteśmy skłóceni
Na twarz Boga popatrzmy
Tam rodzi się właśnie
I rozświetla sobą
Progi Stajenki Betlejemskiej
Wyjątkową Swą Osobą
On nas zbawi
Wyprowadzi „ponad i za progi”
Niemożliwego, próżnego, obcego
I duszę – ciało nasze zbawi
Od piekielnego zwątpienia
Od myśli przejaskrawionych
Fatalizmem źle szczęścia pojętego
Zabłyśnij wraz z Bogiem
I zmów wigilijną modlitwę z nami
Przy wspólnym stole
Życz innym i sobie
Nie tylko zdrowia, ale i mądrości
Nie tylko długiego życia
Ale wspólnego dla nas zrozumienia
I wspólnej łączności
Jesteśmy wszyscy sobą
I sobą pozostaniemy
Problem nie leży jedynie w nas
Lecz też obok
By piąć się w życiu
Ale niekoniecznie
Do życiowych awansów

Królewski karp

M. Barbara Jaworska

Boże Narodzenie. Wigilia. Większość z nas, także oczywiście ja, nie możemy sobie wyobrazić wigilijnej wieczerzy bez karpia, który jest jednym z jej podstawowych dań, długo oczekiwanym przez wszystkich. Podobnie zresztą, nie mamy w zwyczaju jadać karpia na co dzień, chociaż jest on w normalnej sprzedaży, przecież nie tylko w okresie Bożego Narodzenia. Związek karpia z Wigilią jest dla nas tak nierozerwalny i tak oczywisty! Ale przecież nie zawsze tak było…, a przynajmniej nie całkiem tak.

Panuje powszechna opinia, że karp pojawił się na wigilijnym stole w Polsce dopiero po II wojnie światowej. Jednak nie jest to prawda, karp pojawił się w wigilijnym menu wcześniej. Potrawy z karpia były już bardzo popularne w okresie międzywojennym – w domach inteligenckich lub robotniczych, w miastach, głównie w mniej zamożnych. Karp rywalizował wtedy ze śledziem bałtyckim. Ziemiaństwo natomiast preferowało szlachetniejsze gatunki ryb, sandacze, szczupaki, a w biedniejszych rodzinach podawano malutkie stynki i różne inne ryby. Bogatsi uważali karpia za rybę „mało szlachetną", dla mniej zamożnych.

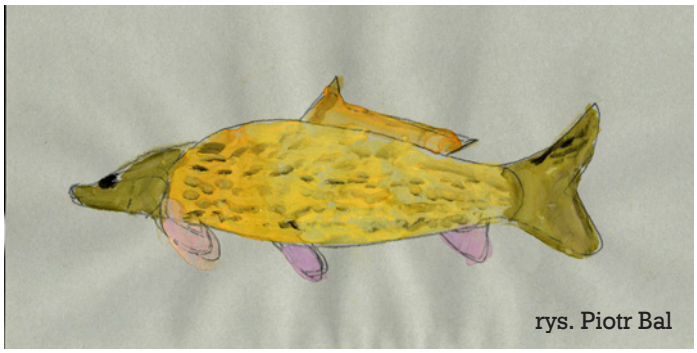

rys. Piotr Bal

Na początku XX wieku karp był powszechny przede wszystkim w kuchni żydowskiej, choć spożywano go także w wielu chrześcijańskich domach. Przed II wojną światową karp występował jako jedna z wielu potraw podawanych w ten wieczór, poza tym jako jedna z kilku ryb wigilijnych, a nie jedyna. Najczęściej przyjmował postać „karpia po polsku": w lekko słodkawym sosie, z tartym piernikiem, piwem, rodzynkami i miodem. Grube panierowanie karpia i podawanie go na jednej kolacji na tysiąc sposobów to moda powojenna.

Masowa popularność karpia w Polsce rozpoczęła się dopiero po II wojnie światowej. Ryba ta zagościła na stołach świątecznych głównie dlatego, że była wtedy jedyną łatwo dostępną. Po wojnie flota bałtycka była na tyle zniszczona, że nie była w stanie zapewnić odpowiedniej ilości ryb morskich. Nie było więc szans, by jak przed wojną wśród potraw wigilijnych ponownie dominował szczupak i inne szlachetne ryby. Centralnie sterowana gospodarka nie była w stanie zapewnić zaopatrzenia rynku. W 1947 roku ówczesny minister przemysłu i handlu, Hilary Minc, rzucił hasło „Karp na każdym wigilijnym stole w Polsce". Postanowił wykorzystać karpia jako narzędzie propagandy – hoduje się go stosunkowo łatwo, nie wymaga rozbudowanej floty kutrów do połowu i jest tani. Minister był pochodzenia żydowskiego, więc znał dobrze z domu rodzinnego smak karpia, gdzie od pokoleń był popularny, szczególnie w wersji faszerowanej i z dodatkiem słodkiej galarety. Polecił masową akcję zakładania i zarybiania stawów hodowlanych.

Karp stał się popularny, każdy mógł go nabyć na Wigilię, dystrybuowały go nawet zakłady pracy – zamiast premii. Poza tym, ustawiały się po niego długie kolejki. Karpia kupowano już na kilka, a nawet kilkanaście dni przed Wigilią. A ponieważ ryby były sprzedawane żywe, z konieczności powstał zwyczaj trzymania żywych ryb w wannach. To dziwne, że ta chlorowana woda specjalnie karpiom nie szkodziła, według niektórych nawet mięso pozbywało się błotnistego posmaku. Karpie zabijało się najczęściej w Wigilię rano, większość z nas jeszcze takie sceny pamięta, choć dziś są dla nas już niewyobrażalne. Przy okazji zabijania karpia był też zwyczaj wkładania do portfela łusek zabitej ryby, co miało zapewnić pomyślność finansową w przyszłym roku.

rys. Marek Migdał

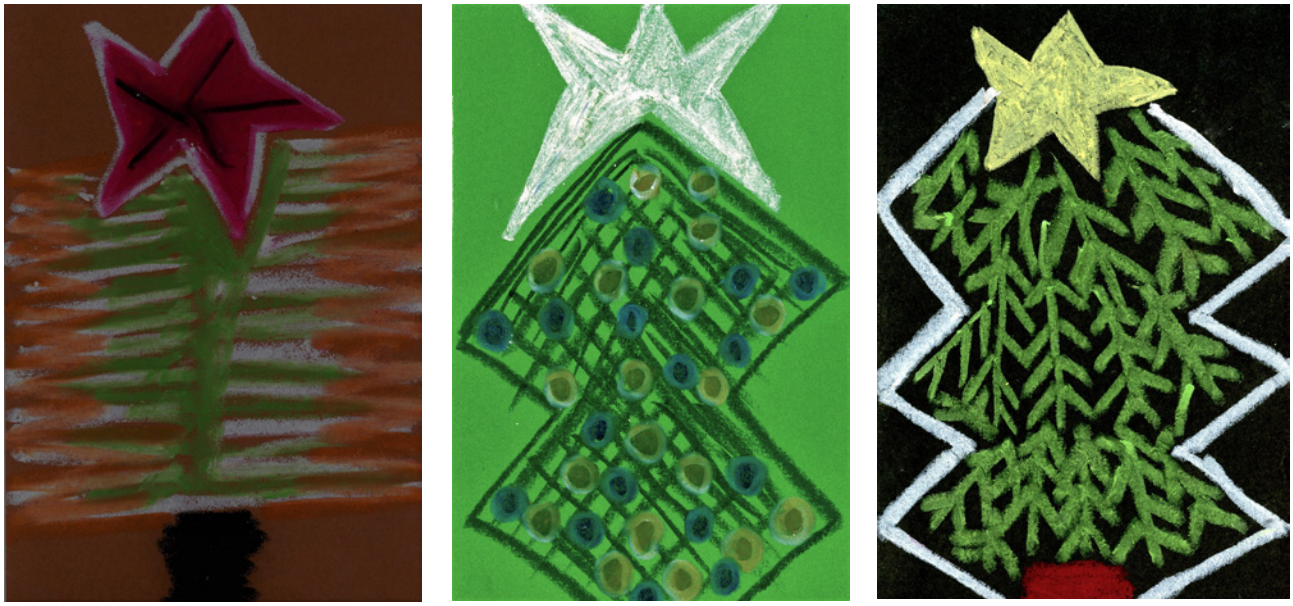

rys. Anna Kwiatkowska

Niezaprzeczalnym królem dzisiejszych stołów wigilijnych w Polsce jest karp królewski. Odmianę, która stała się tak popularna, wyhodowano jednak dopiero w XIX wieku. Pierwsze w Europie informacje o wywodzącym z Azji karpiu pochodzą od Arystotelesa i Pliniusza. Na ziemiach polskich karp pojawił się w XII wieku za sprawą czeskich cystersów, którzy pod Miliczem, w dolinie Baryczy założyli pierwsze w Polsce stawy hodowlane. Pod koniec XIII wieku karpia hodowano także w Zatorze, na pograniczu Księstwa Opolskiego i dzielnicy krakowskiej. Rzeczpospolita złotego wieku słynęła z dużej liczby stawów, były zakładane na nieużytkach, na wsiach Śląska i zachodniej Małopolski. Podczas staropolskiej Wigilii podawano dania rybne przyrządzane na najprzeróżniejsze sposoby, wśród których królował karp w szarym sosie. W XVII wieku popularność karpia zmalała z powodu wojen, ze stawów spuszczano wodę i wybierano ryby, by wyżywić żołnierzy. Dopiero pod koniec XIX wieku Adolf Gasch, dzierżawca folwarczny z galicyjskiej wsi Kaniów, wyhodował nową odmianę karpia. Karp ten, znany dzisiaj jako królewski, wyglądał inaczej niż dotychczasowe odmiany: miał grzbiet wygięty w łuk i bardzo małą głowę.

Dzisiaj karp nadal dla olbrzymiej większości z nas jest kwintesencją świątecznych obyczajów, trudno wyobrazić sobie wigilijny stół bez niego. W większości domów jest podawany panierowany i smażony, czyli w wydaniu z PRL-u. Karp smakuje w ten dzień wyjątkowo, pewnie nie tylko za sprawą jego walorów smakowych... Dobrze, że odeszliśmy od zwyczaju trzymania ryb w wannie i zabijania ich w domach, często nieudolnie i z olbrzymim cierpieniem zwierzęcia. Nadal wracają kontrowersje w związku z przedświątecznymi formami sprzedaży ryb. Ekolodzy zwracają uwagę na niehumanitarne sposoby przechowywania i sprzedaży żywych karpi. Sąd Najwyższy w grudniu 2016 roku wydał wyrok, że naturalnym środowiskiem ryb jest środowisko wodne, i tylko w nim powinny być transportowane i przetrzymywane.

Krok po kroku, krok po kroczku, Najpiękniejsze w całym roczku, Idą święta, idą święta… Karp ma też innych przyjaciół. Co roku od 2000, nagrywana jest świąteczna piosenka „Przyjaciół Karpia" – projekt dziennikarzy radiowej Trójki. Dochód ze sprzedaży piosenki przeznaczany jest na cele charytatywne.

Źródła: podroze.onet.pl, ciekawostkihistoryczne.pl, wielkahistoria.pl

Złote Myśli

Karp jest królem ryb Świąt Bożego Narodzenia.
Choinka jest królową drzew Bożego Narodzenia.
Kolęda jest królową pieśni religijnych uroczystych Świąt Narodzenia Pańskiego.

Perła

Anna Kwiatkowska

Józef Zamojski

Józef Zamojski

Boże Narodzenie

Bożego Narodzenia Święto się zbliża
Radosne, przepiękne, podniosłe
Świat cały i wszystkich zadziwia
Te dni grudniowe przyjdą wzniosłe

To Boże Narodzenie się wnet zaczyna
W Krakowie, w grudniu tego roku
Radości świątecznej przyczyna
Tak za dnia, jak i o wigilijnym zmroku

Najpierw jest Wigilia, a potem Święta
Bożego Narodzenia każdego roku
Na niebie światłość będzie niepojęta
Te święta pełne doskonałego uroku

Jarzy się zielona choinka o zmroku
Światłami lampek i jaskrawych świeczek
Jaśniejące kolory i blaski w mroku
Kolorowych łańcuchów, banieczek

Różnokolorowe świecące pomadki
Błyszczące srebrne anielskie włosy
Orzechy, pierniki i czekoladki
W szopce kolęd anielskich głosy

Jak śliczne jest to Boże Narodzenie
A najpierw świąteczna Wigilia grudniowa
I z opłatkiem składane życzenia
Składane sobie co roku, od nowa

Marek Migdał

Lidia Wąsik

Sylwester Chalastra

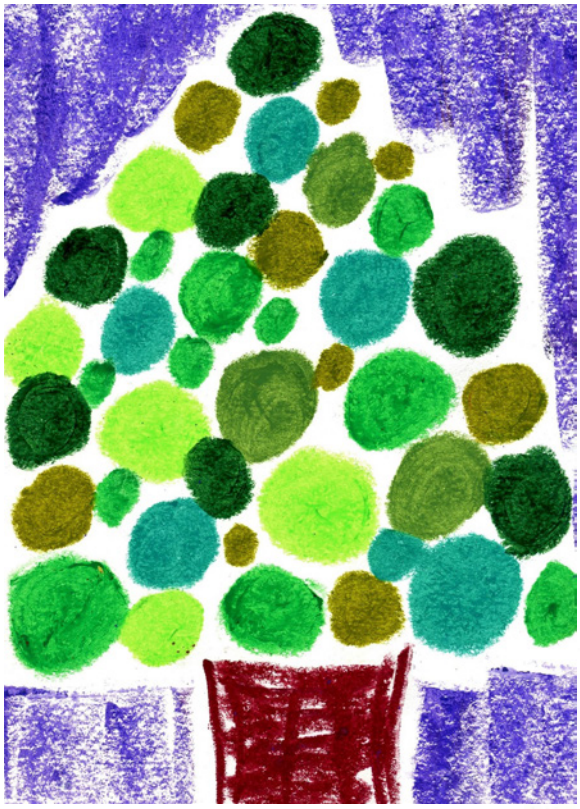

Anna Kwiatkowska

Jacek Świstek

Jacek Świstek

Sylwester Chalastra

Jacek Świstek

Marek Migdał

Jacek Świstek

Moje Święta

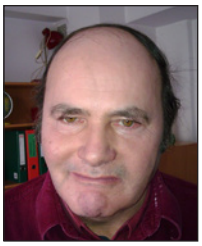

Marian Skoczylas

Święta Bożego Narodzenia składają się z dwóch dni. Pierwszego dnia, 25 grudnia, obchodzimy Boże Narodzenie, na pamiątkę urodzin Jezusa Chrystusa, a drugiego dnia w Kościele Katolickim wspomina się Świętego Szczepana, który był pierwszym męczennikiem. W tradycji chrześcijańskiej bardzo ważny jest oczywiście też dzień przed świętami, czyli Wigilia. W tym artykule chciałbym skupić się jednak na pierwszym i drugim dniu świąt, i opowiedzieć Wam, jak obchodziliśmy je u mnie w domu.

rys. Attar

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, po odespaniu Pasterki, na którą zawsze starałem się chodzić (do Kościoła pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi przy klasztorze Sióstr Felicjanek na Smoleńsku), u mnie w domu zaczynaliśmy dzień od uroczystego śniadania, na którym obowiązkowo musiała być słodka bułka i kakao. Później na stole pojawiały się inne przysmaki, częściowo te same, które jedliśmy na Wigilię – smażona ryba, sałatka jarzynowa, wędliny. Najbardziej lubiłem szynkę wieprzową, którą przyrządzała moja mama – zapach unosił się w całym domu. Przy stole zawsze siedzieliśmy ja z siostrą i mamą oraz brat. Oprócz zapachów jedzenia, w powietrzu pachniało prawdziwą choinką – przynosił ją zwykle mój starszy brat. Choinka ustrojona była w dużej mierze ozdobami, które sami wykonywaliśmy z moim rodzeństwem. Na jej szczycie brat umieszczał gwiazdę betlejemską, którą tradycyjnie sporządzałem co roku ja, z kartonu i złotka. Oprócz tego robiłem pajacyki z bibuły i kartonu, wspólnie robiliśmy też kolorowy łańcuch z papieru, nie pamiętam teraz, jakiej był długości, ale okrążał od góry wielokrotnie całą choinkę. Po obiedzie szliśmy razem do kościoła na uroczystą mszę, gdzie śpiewaliśmy kolędy, bardzo to lubiłem i nieźle mi to szło. Moje ulubione kolędy to: „Do szopki, hej pasterze", „Cicha noc", „W żłobie leży". Po powrocie do domu byliśmy już gotowi na zjedzenie makowca, który zawsze na Święta przygotowywała moja mama. Potem w domu też śpiewaliśmy kolędy, brat akompaniował na gitarze. A potem jechaliśmy do siostry, mieszkała w okolicy, gdzie dzisiaj jest Miasteczko Studenckie AGH, które wtedy dopiero powoli powstawało. U siostry dalej podjadaliśmy różne dobrze rzeczy i, gdy już byłem pełnoletni, piliśmy wino kościelne, bo moja siostra miała znajomości w kościele i zawsze trochę go dostawała. Oczywiście nadal kolędowaliśmy. Wieczorem, po powrocie do domu, oglądaliśmy w telewizji filmy o osobach świętych oraz koncerty kolęd.

Drugiego dnia wstawaliśmy wcześnie rano, piliśmy kakao i szliśmy na poranną Mszę Świętą o godzinie siódmej. Była to msza za Świętego Szczepana, oczywiście jak to w święta były też kolędy. Po powrocie do domu nadchodziła pora na świąteczny poczęstunek, powoli delektowaliśmy się szynką, wędliną, czerwonym barszczykiem, ciastami. Potem jedliśmy świątecznego karpia i w ten sposób – przy stole, jadle i pogawędkach – mijał czas aż nadchodziła pora, by wyjść na popołudniową mszę. Wolałem tę popołudniowa mszę, była bardziej radosna od porannej, było dużo kolędowania i świąteczna podniosła atmosfera. Potem znów jechaliśmy w odwiedziny do siostry, a tam czekał na nas kolejny świąteczny posiłek, na stole pojawiały się indyk z ziemniakami i mizerią, barszczyk, a na deser tort. Pamiętam go dobrze, był bardzo smaczny, czekoladowy, uwielbiałem go. Potem oglądaliśmy świąteczne programy w telewizji, np. filmy o Ziemi Świętej, pasterzach, apostołach. I tak mijał czas do wieczora, kiedy wracaliśmy do domu, świeciliśmy choinkę i śpiewaliśmy kolędy, a potem kładliśmy się spać.

Mimo upływu wielu lat, dobrze pamiętam atmosferę świąt, często je wspominam, i co roku czekam na następne.

***

Po co piać hymny niepochwalne
Jak lepiej szczerze się pomodlić
I wznieść swe prośby
W stronę Boga
Jemu zawierzyć – Nim nie wzgardzić
On nie jest winien twemu zmartwieniu
Ubóstwu, niedostatkowi
On pragnie we wszystkim ci pomóc
To ty tego nie zauważasz
Choć szczery jesteś i chcesz szczerze
Zbyt wiele pychy, dumy nosisz
By dostrzec ziarno prawdy w sobie
Ile dla Pana Boga znaczysz
Kiedy uda ci się nareszcie
Dojrzeć to światło w swym tunelu
To będzie późno, choć nie za późno
Jeszcze naprawić to, o czym zapomniałeś
W życia i „Czi" samotnym biegu

***

Potrafisz stanąć na swych nogach
I w duszy przestrzeń się zapatrzyć
I tylko czasem mała trwoga
A czasem radość niewspółmierna
I szczęście z razem bycia tutaj
Przejdzie przez duszę twą i myśli
Jak niepomierne są wiraże
Twojego, innych życia przestrzeń
Tak u twych stóp Pan Bóg
Wskazówki i pomoce kładzie
Pyta też czy chcesz coś jeszcze
Wystarczy w siebie spojrzeć –
Spojrzeć w innych
Nawet na zwierzę, czy roślinę
Aby poczuć wspólną inwencję
Wspólne więzi
I radość ze Świąt Bożego Narodzenia

***

I to potrafisz, Panie Boże
Królu Nieba, Ziemi i Wszystkiego
To, abyśmy wspólnie byli braćmi
Abyśmy wspólnie przeżyli każdą niewygodę
I aby pamięć w nas się odezwała
O latach zaprzeszłych siejąc porównanie
Że może skromniejsze są obecne Święta
Lecz większe wspólne do nich przywiązanie
Szczęście i miłość, radość i spełnienie
Tych Świąt przepięknych serca ukwiecenie
Bo Jezus malutki rodzi się w stajence
W imię Boga i Ojca i nikt nie chce więcej
Niż to ponad szczęście przeżyć po raz kolejny
I obchodzić je i wspólnie zaśpiewać kolędy
Przy stole wigilijnym w każdym gronie naszym
Czy rodzinnym złożyć sobie życzenia
I życzyć przede wszystkim jak najdłużej
Dni wspólnych

Anna Kwiatkowska
wiersze i rysunki

Radość Świąt

Anna Kwiatkowska

Zbliżają się tak uroczyste Święta w naszym Domu, jak Święta Bożego Narodzenia, które są czasem zarówno radości, jak i zastanowienia, może nawet zadumy. Zwłaszcza w obecnej chwili, jesteśmy skłonni analizować swój los i życie...

Dla mnie również nadszedł czas rocznego bilansu nad sobą, nad tym, co teraz mnie spotyka i w jaki sposób się to dzieje. Otóż, łagodniej niż dla niektórych mieszkańców naszego Domu, przechodzę okres pandemii, który nadal trwa i dla nas wszystkich przyniósł pewne zmiany i obostrzenia. Najdotkliwiej odczuwamy to, że nie możemy wychodzić do kin, teatrów, na wystawy, do muzeów i innych ciekawych miejsc, kawiarni, na mecze i różne inne atrakcje. Są również wstrzymane spotkania między DPS-ami. Cudem odbył się piknik 2020, na każdym z budynków osobno, w małym gronie osób i przy zachowaniu wszelkich środków bezpieczeństwa.

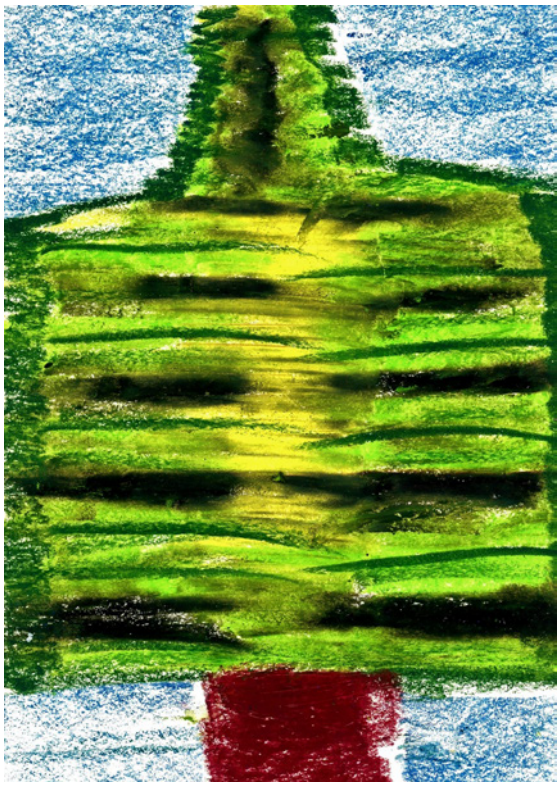

rys. Anna Kwiatkowska

Piszę to, o czym wszyscy wiemy. Każdy z nas przeżył też kwarantannę i, mam nadzieję, uodpornił się na samotność lub profilaktyczne odosobnienie. Oczywiście tutaj nie byliśmy w tej kwarantannie całkowicie samotni. To wszystko opowiemy sobie i, mam nadzieję, pośmiejemy się z tego wszystkiego kiedyś – jak nadejdą lepsze czasy – czasy, które każdy z nas pamięta. Bo ja wierzę, że za parę miesięcy, a nie za parę lat, takie czasy powrócą dla nas wszystkich. Ja osobiście cieszę się, że nie spotkało nas coś gorszego, bo przecież zawsze jest taka opcja, że może być jeszcze gorzej. I to jest prawda. Nie jesteśmy sami, mamy siebie nawzajem i personel, który dba o nasze dobro. Mamy tolerancję, troskę, zrozumienie, wsparcie, ciepło i bezpieczeństwo, i wszystkie sprawy codzienne, które budują całe nasze życie często od podstaw. Piszę o tym, by zwrócić naszą uwagę na to, co dostajemy, a to czy i jak z tego korzystamy zależy od nas. A dostajemy naprawdę dużo – mamy zapewniony ciepły, czysty i obfity dom, którego zwłaszcza w tym czasie, jaki jest obecnie, niejednemu z nas mogłoby w innej sytuacji zabraknąć. Cieszę się, że nie jestem sama ani samotna, że mam dobre warunki, poczucie ciepła i bezpieczeństwa. Cieszę się nawet z tego, że ktoś decyduje za mnie, co mam jeść, gdyż swoimi wszystkimi smakami i dietami, wykończyłabym się lata temu. To jest moja ocena subiektywna. Ale i obiektywnie, jesteśmy w sposób przemyślany, z sensem zaopiekowani. Jako osoby chore psychicznie w różnych stadiach choroby, mamy leki nie tylko psychiatryczne, ale też na inne, często poważne i zagrażające nam, schorzenia. Mamy natychmiastową pomoc medyczną w razie potrzeby. Czytam książki, ćwiczę, mnóstwo czasu spędzam na rozmowach, które mi pomagają – z moimi koleżankami, z opiekunami i z naszą panią psycholog. Myślę, że się ze mną zgodzicie, a jeśli nie – proszę, uwierzcie mi, że jest nam dobrze.

Wszelkie te aspekty sprawy wzięłam i biorę pod uwagę, kiedy zastanawiam się dlaczego i o co się tak

Złote Myśli

Nie tylko z okazji świąt, miej wgląd.

Perła

czasami złoszczę. O to, o co każdy w pandemii – nie na nas, nie na nasz Dom, nie na współmieszkańców, czy personel. Wiadomo, nikt w „niewoli" żyć nie lubi (mam na myśli nasze epidemiologiczne obostrzenia), nawet jeśli odnosi z niej korzyści. Jakie korzyści? – ktoś się zapyta. Otóż, w obecnej sytuacji kiedy muszę stosować się do zaleceń i obostrzeń, i nie mając z tego wyjścia, a mając swobodę myślenia i działania, potrafię znajdować korzyści. Korzyści dla pracy nad sobą, nad swoją terapią, nad umiejętnością życia w naszej grupie społecznej, chociaż teraz to bułka z masłem, tak wiele mam tutaj przyjaźni i wsparcia od koleżanek, a czasem i kolegów. Miałam czas, by zajrzeć w głąb siebie i odkryć nieznane mi dotąd możliwości, jak i przyjrzeć się sobie i moim trudnościom, a więc jakby powtórnie dojrzeć. Mam z tego wewnętrzną satysfakcję. Jak wszyscy wiemy, żyjemy tu i teraz i dobrze jest o tym teraz pamiętać. Aby każdy dzień, choć może w ten sam sposób spędzony, wyróżniał się wewnętrznym szczęściem.

W to Boże Narodzenie przeżyję radość samych Świąt i radość bycia tutaj, w naszej społeczności, wraz z nawiązanymi przyjaźniami i znajomościami w naszym gronie, nie tylko mieszkańców, ale też pozostałych osób, które tworzą dla nas nasz Dom. Uśmiechnijcie się i pomyślcie o rzeczach i sytuacjach, które można przeżyć i nawiązać w dobie takiej pandemii. Gdy myślę o naszym Domu, czuję się tutaj mocno związana. Co prawda nie wolno nam w tym roku podczas składania życzeń przytulać się i całować, jak wcześniej, ale śmiejmy się do siebie oczami, wyrażajmy zadowolenie gestem. Ja nieodmiennie życzę wszystkim zdrowia, serdeczności, uśmiechu, wytrwałości, łagodności dla siebie i innych, ducha przetrwania i optymizmu. Chcę Wam wszystkim bardzo podziękować za to, że jesteście ze mną, bo bardzo mnie w mojej chorobie wspieracie i mobilizujecie do życia. Dziękuję personelowi i dyrekcji, że jestem tutaj, pani psycholog za nieustające wsparcie, opiekunom – za pomoc i zrozumienie. W te Święta podziękuję za każdy Wasz uśmiech w moją stronę, a później podziękuję Bogu, że moje życie jest mimo wszystko udane, bo bogate w różne gamy i odcienie przeżyć, w różnorodność po prostu i konsekwentną sekwencję.

Oczywiście, mnie też boli, że w Wigilię nie będę mogła spotkać się ze swoją jedyną i najukochańszą córką, ale wiem, że być może spotkamy się w następną – wydaje mi się to całkiem realne. I jeszcze to, że cieszę się ogromnie, że nasza Wigilia na pewno się odbędzie – chociaż nie wiemy jeszcze jak będzie w tym roku wyglądać – ale wiem, że tutaj w Wigilię na pewno nie będę sama.

rys. Anna Kwiatkowska

Marek Migdał

Attar

Marek Migdał

Lidia Wąsik

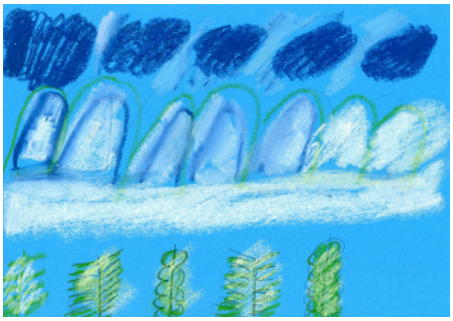

Elżbieta Tokarz

Attar

Anna Kwiatkowska

Jacek Świstek

Marek Migdał

Lidia Wąsik

Marek Migdał

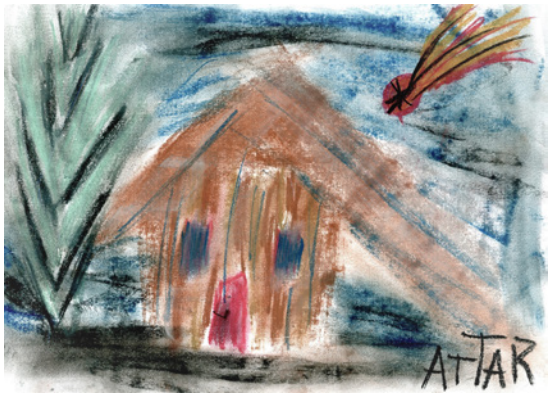

Attar

Lucyna Stachera

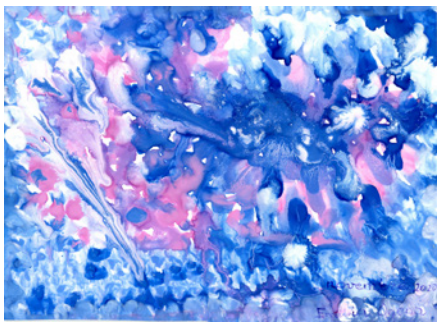

Emilia Ożana

Wigilia w śniegu i mrozie

Wigilia w śniegu, czas Bożej Mocy
Wszystkich cieszy, łączy, raduje
Która trwa często do samej północy
Gdy każdy dwanaście potraw próbuje

Wigilia w mrozie i w białym śniegu,
Przychodząca o zmroku, w śnieżnej zamieci
Ciepło bije od sianka i szopki i stołu
Gdy Pierwsza Gwiazda na niebie świeci

Tradycja nas wszystkich obowiązuje
Zachować się uroczyście, świątecznie
Śpiewać razem kolędy nam pasuje
I czuć się przy stole razem bajecznie

Dwanaście potraw tego dnia będzie
Zupa grzybowa, postny barszcz z uszkami,
Potem pierogi, ryby z karpiem na przedzie
Słodki kompot z szusu, ze śliwkami

Na koniec słodkości, piękne zawijańce,
Kutia z makiem i różnorodne ciasta,
Orzechy, pierniki, rolady, serowce
Wśród nich najsmaczniejsze makowce

Na tackach podawane są wiktuały
Do stołu, i są próbowane wszystkie dania
Każdemu podawany opłatek cały
I życzenia składa się jak od zarania

Myśli świąteczne

Perła

Święta pokazują, jak prawdziwe i dobre, piękne i głębokie, sensowne i celowe jest życie.

Świętujcie ten uroczysty czas roku w doskonałym, cudownym widoku.

Nie tylko na Święta czekamy cierpliwie, oby szczęśliwie.

Na Święta czekamy tak, jak się dobrze mamy.

Nie tylko w te Święta ktoś o was pamięta.

Nie tylko Święta się pamięta.

Nie tylko dziewczęta w Święta się pamięta.

Miłość jest najdoskonalszą królową cnót i uczuć, szczególnie Świąt.

Opłatek Wigilijny jest niewinny.

Opłatek Wigilijny jest symbolem i znakiem ewangelizacji i Ewangelii.

Opłatek Bożego Narodzenia znaczy ofiarę.

Opłatek Wigilijny jest nieskończenie doskonałym i świętym sercem, centrum, miłością, radością, dobrem, dobrocią, głębią Wigilii Bożego Narodzenia.

On jest rodzajem Komunii Świętej.

Boże Narodzenie dobre na niejedno posiedzenie, na zbawienie

Choineczki jak laleczki.

W Wigilię Bożego Narodzenia i w uroczystość Świętego Mikołaja są dary i ofiary świąteczne.

W Święta Bożego Narodzenia jest pełno jedzenia.

Godami nazywano dawniej Boże Narodzenie.

Błogosławieni Adam, Abel i Ewa byli pierwszymi świętymi dziejów ludzkich, a Święty Szczepan jest pierwszym świętym Kościoła Powszechnego.

Kolędy to nie błędy.

Boże Dzieciątko to nieskończenie doskonałe i święte Boskie Niemowlątko.

Wierzymy w Świętego Mikołaja.

Największa prawdziwa magia Świąt jest w domu i kościele.

Wołaj, wołaj, a przyjdzie Święty Mikołaj.

Dziękuję ci, Święty Mikołaju, za przybycie z raju.

Dziękuję ci, Święty Mikołaju, za dary raju.

Górami, lasami jechał Mikołaj saniami z podarunkami i darami.

Niech Mikołaj Święty uśmiechnięty da wam prezenty.

Jak dostaniesz prezenty, będziesz przejęty i wniebowzięty.

Najbardziej trzeba darów Nieba. Najbardziej ziemi trzeba Nieba. Nie myśl długo, nie trzeba, trzeba nam trochę nieba.

Nie tylko pocałunki i podarunki dobre na frasunki.

Jak ktoś dobrze się czuje, raczej niczego więcej nie potrzebuje.

Uboga Najświętsza Rodzina jest u Boga. Uboga Maryja jest u Boga.

Najświętsza Rodzina miała najdoskonalsze i najświętsze małżeństwo Matki Boskiej ze Świętym Józefem.

Najświętsza Rodzina jest doskonałym i świętym wzorem i przykładem dobrej rodziny, wzorem godnym naśladowania.

Nawiedzający Najświętszą Rodzinę w Betlejem są pełni natchnienia, pełni zdumienia, pełni zbawienia.

Pastuszki w Betlejem chyba byli największymi ubogimi prostaczkami.

rys. Anna Kwiatkowska

Boskie Dzieciątko to Przenajświętsze Niemowlątko.

Pan Jezus jest nieskończenie doskonałym i świętym ubogim Pacholątkiem Najświętszej Rodziny.

Samo Dzieciątko świeciło nieskończenie doskonałą i świętą światłością Ducha Swojego Ciała.

Aż nawet zwierzęta poznały, że to jest sam Bóg i padły przed Nim na kolana razem z pastuszkami i Trzema Mędrcami.

Prawdziwą wielkość poznaje się z daleka. I tak oto Trzej Mędrcy Wschodu odnaleźli Pana w Betlejem.

Trzej Mędrcy Wschodu oddali Panu należny szacunek, hołd, cześć i chwałę.

Bieżeli oni skwapliwie od Wigilii 24.12 do 6.01 do swego Pana z trzema drogocennymi darami.

Uczeni Magowie Wschodu szli do Pana dwa tygodnie, aż do Epifanii.

Oto oni składają samemu Bogu mirrę, kadzidło i złoto.

Pan Bóg nie patrzył szczególnie na ich dary, tylko na wspaniałomyślne serca Królów. I oto za to niebo mają.

Trzej Królowe ze Wschodu są ubrani w przecudowne bogato inkrustowane suknie.

Trzej Królowie byli najbardziej roztropnymi Mędrcami Wschodu dziejów ludzkich.

Zawsze Dziewica Bogurodzica Maryja jest wrażliwą Panią, subtelną Matką i delikatną Królową.

Zawsze Dziewica Bogurodzica Maryja dokonała największego dzieła jakiegokolwiek stworzenia po Bogu.

Zawsze Dziewica Bogurodzica Maryja jest wyjątkową Panią i szczególną Matką i niezwykłą Królową.

Maryja jest zawsze Dziewicą we wszystkim i we wszystkich.

Niepokalane Poczęcie Pana Jezusa było nieskończenie doskonałe i święte w przeczystym łonie Matki Boskiej.

Boże Narodzenie jest Cudem cudu.

Prawdopodobnie na czele śpiewało i przewodziło modlitwie Siedmiu Archaniołów Pańskich. Wszystkie te osoby były wtedy wszechmogące.

Poczęcie Pana Jezusa jest nieskończenie doskonałe i święte w Duchu Pana.

Tylko On ma takie najdoskonalsze i najświętsze Poczęcie.

Ta chwila miała miejsce i czas natychmiast po Zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie.

Oto wtedy chyba chwilę przed samym południem dnia przybył Święty Archanioł Gabriel i począł się Jezus.

Moc Najwyższego osłoniła Pannę nad pannami prawdopodobnie przez zamknięcie oczu Pana Przedwiecznego.

Najpiękniejszy z najbardziej ubogich i najbardziej pasjonujących, fascynujących i fenomenalnych uroczych widoków dziejów jest obraz Samego Pana Jezuska w Betlejem.

Oto jest najładniejszy widok jakiejkolwiek osoby.

Bóg, Archaniołowie i duchy światłości w stajence w Betlejem świeciły przedziwną światłością Ducha i duchów.

Cuda widać w światłości. Światłość jest szatą Pana.

Pierwszą gwiazdą i jutrzenką Wigilii jest Wenus.

W Betlejem szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta pałacem była.

Prawdopodobnie Siedmiu Archaniołów objawiło się pastuszkom w Betlejem.

Prawdopodobnie Pan Bóg stworzył na miejsce upadłych aniołów 100 tysięcy duchów przeczystych. Są to duchy światłości.

W Betlejem Archaniołowie i duchy światłości śpiewały przecudowne pieśni, piosenki i melodie w Duchu Pana.

Takiego obrazu nie ma nawet wieczność.

O choinka, jaka rodzinka!

O choinka, jaka choinka!

Taka choinka, jaka rodzinka.

Nie tylko w świąteczne południe jest cudnie.

Prawdziwa uroczystość staje się świętem.

Epifania jest pierwszym największym objawieniem Jezusa Chrystusa.

Od połowy XIX wieku były robione polskie krakowskie szopki na konkurs szopek.

W 2020 roku odbył się 78. konkurs szopek.

W Wigilię Bożego Narodzenia stajemy się największymi przyjaciółmi.

Wtedy najbardziej się jednoczymy i jesteśmy razem jedno.

Boże Narodzenie to, obok Wielkanocy, najbardziej wyjątkowe, szczególne i niezwykłe Święta.

Wtedy wszyscy jesteśmy razem.

Razem możemy więcej i lepiej.

Uwielbiamy Święta i kochamy świętowanie według tradycji.

Najbardziej i szczególnie w Święta okazujemy sobie najlepsze i największe serce, aż do czułej miłości.

Wrażliwość, subtelność i delikatność są największymi misteriami tajemnicy właśnie takiej czułej miłości.

Najbardziej jednoczymy się razem w uroczystą Wigilię Bożego Narodzenia.

W jedności siła.

Bogate, różne i różnorodne są tradycje, obrzędy, obyczaje i obrządki różnych Świąt.

Takie właśnie największe tradycje mamy w czasie różnych Świąt.

Pan Bóg w Osobie Jezusa Chrystusa zwiastował i objawił nam prawdziwe życie wieczne, które inaczej nazywamy zbawieniem wiecznym.

Syn Człowieczy objawił nam życie istny cud.

Tradycja przyrządzania i jedzenia karpia pochodzi od kultury i tradycji żydowskiej.

Gęsina pieczona jest królową stołu świątecznego.

Adwent jest najbardziej radosnym oczekiwaniem na wyjątkowego, szczególnego i niezwykłego Gościa, Chrystusa, Mesjasza Pana.

Pełnia czasu jest raczej od Bożego Narodzenia.

Uroczystości Narodzenia Pańskiego są najbardziej ciepłymi świętami rodzinnymi.

Jezus Chrystus objawił niepojętą, wieczną i nieskończoną miłość Boga.

Pan Bóg objawił miłość, miłosierdzie, dobroć i litość dla biednej ludzkości.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Karp pływał w wannie i było fajnie. Teraz nie pływa w wannie i jest jeszcze fajniej.

Życzymy prawdziwych, dobrych, pięknych, głębokich, zdrowych, szczęśliwych, ciepłych, rodzinnych, wesołych, radosnych Świąt.

Życzymy wiele miłego, wiele dobrego, wszystkiego najlepszego. Jasnych dni w słońcu, uśmiechu, radości na co dzień.

Wszystkim życzymy prawdziwych domowych Świąt.

Przede wszystkim życzymy miłości i pyszności.

Łukasz Ruśnica

***

Znowu te uczucia
Przestań spokój zakłócać
Wyjechałem ponoć
Wróciłem, ale o tym nie śniłem
Wstałem o tej samej porze
I ręce do Boga złożyłem
Aniele Boży Stróżu mój
Ty zawsze przy mnie stój
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Chroń mnie od złej ulicy mocy

rys. Piotr Bal

„Hojka”
Jasełka 2019/2020

Bożena Florek

Premiera Jasełek 2019/2020 w wykonaniu Zespołu Amatorskiego „Teatr Wyobraźni” odbyła się w naszym Domu w styczniu 2020 roku. Tym razem Jasełka wypowiedziane zostały góralską gwarą ludową. W panoramie gór, przy bacówce słychać melodię piosenki ludowej o zimie i pasterzach, nawiązującej do atmosfery wigilijnej. Nagle pojawia się Góral Wesoły, który w miednicy pierze kota przy pomocy tary. Przychodzi Dziennikarz – turysta i pyta o drogę do schroniska, oraz jest bardzo zdziwiony, że Baca pierze kota i cieszy się, że na święta będzie czysty jak nowy. Dziennikarz machnął ręką i poszedł wskazaną przez Bacę drogą. Wkrótce po tym incydencie pojawia się trzech Górali, którzy idą do lasu po choinkę dla Marysi. Potem zaczęli się kłócić o ten problem czyja będzie Marysia oraz podnieśli ciupagi, zaśpiewali piosenkę „za górami, za lasami”, w rytm której tańczyli taniec góralski. Gdy Pasterze przestali się kłócić i tańczyć zorientowali się, że dotarli do polany na Kalatówkach, na której ujrzeli piękną choinkę. Trzech Górali chciało ściąć choinkę i znowu kłócili się do kogo będzie ona należeć. Nagle usłyszeli głos wydobywający się zza choinki, który prosił żeby Górale nie ścinali choinki. Kobieta, do której należał ów głos mówiła, że spełni trzy życzenia Górali. Jeden Góral chciałby, żeby się wszystko do niego uśmiechało, szczególnie wszystkie dziewczyny, a on by tylko leżał i nic nie robił. Drugi Góral mówi, że chciałby wędrować po górach i żeby się owieczki same pasły, a on by tylko wędrował i tańcował. Trzeci Góral mówi, że chciałby żeby się w polu samo wszystko robiło, a on by tylko leżał i pykał fajeczkę. Wówczas zza choinki wybiega Gaździna z miotłą i mówi im, że specjalnie tu przyszła, żeby się przekonać, co to za kandydaci na męża dla jej Marysi. Gaździna woła, że żaden Marysi nie dostanie i nazywa ich nicponiami, obibokami i nędznikami oraz przegania Górali miotłą i krzyczy, żeby się pospieszyli do chaty góralskiej, bo Wigilia za pasem. Wewnątrz chaty góralki ubierają choinkę i śpiewają kolędę „Cicha noc”. Wtenczas do chałupy wchodzi Wędrowiec, przybywający z daleka i mówi im, że chociaż nie jest bogaty, to dobrą wróżbę wszystkim przynosi. Przybywa z nim Gazda, który wszystkim dużo opowie. Gazda wita gospodynie i pyta o Gazdów.

Odpowiada Marysia, że matula poszła do lasu po świerkowe gałęzie, a ojca woła przez okno, żeby przyszedł szybko, bo goście przybyli do chaty. Wchodzi Gospodarz i wita przemiłych gości oraz zaprasza do Wigilii. Tymczasem słychać za drzwiami głos Gaździny, która miotłą wpędza trzech Górali, żeby pomogli do Wigilii chałupę przybrać. Gaździna wita gości, a Gazda odwzajemnia powitanie i zwraca się do Wędrowca, żeby sypnął owsem po wszystkich kątach chałupy, bo to według zwyczaju przynosi szczęście w ognisku domowym. Gazda wypowiada przedśpiew życzeń wigilijnych, a Marysia podaje rodzicom chleb, którym zapraszają gości na Wigilię. W tle słychać kolędę „Oj maluśki, maluśki”, po której Gospodarz mówi, że powinni zaczekać na resztę gości, bo jest według tradycji puste miejsce przy stole. Oczekują gości, a Gazda proponuje zaśpiewać kolędę „Jezusa narodzonego”. Góralki ubierają stół, przynoszą potrawy i stawiają na stole. Po skończonej kolędzie słychać pukanie do chaty. Wchodzi Dziennikarz mówiąc, że zabłądził w tej zawiei i przemarzł do szpiku kości. Gaździna zaprasza Dziennikarza i prosi, żeby usiadł przy piecu, a do Marysi mówi, aby przyniosła ciepłego mleka. Dziennikarz opowiada, że wybrał się w góry, bo chciał poznać świąteczne zwyczaje góralskie i napisać o nich w najnowszym numerze jego gazety. Gaździna zaprasza do chaty również pozostałych kolędników. Najpierw wchodzą Aniołowie i śpiewają kolędę „Lulajże, Jezuniu”. Potem Archanioł mówi, że przynoszą zdrowie i szczęście oraz zwraca się do jednego Anioła, żeby położył przyniesiony chleb na stole. Gaździna dziękuje i mówi im, żeby wszyscy za-

śpiewali kolędę ludową „Hojka". Po tej kolędzie wchodzą następni kolędnicy: Turoń, oraz Trzej Królowie – Melchior, Kacper, Baltazar i witają Gospodarzy, a wszyscy zebrani śpiewają kolędę „Wśród nocnej ciszy". Po tej kolędzie jeszcze jeden Pastuszek ofiaruje Gaździnie kiełbaski, aby przyniosły zdrowie w Nowym Roku. Kłania się gościom Król Baltazar i wręcza gospodarzom mirrę na dobry nastrój w tym domu, następnie Król Kacper wręcza kadzidło, aby zawsze zdrowi byli, natomiast Król Melchior przynosi złoto, aby zawsze mieli energię życiową i bogactwo, jakim jest zdrowie. Wówczas wszyscy śpiewają kolędę „Wesołą nowinę". Po kolędzie wchodzi do chaty Baca i płacze nad kotem, który przestał się ruszać, i stwierdza, że kota się pierze, tylko się go nie wykręca. Jeden Anioł pociesza Bacę i proponuje zaśpiewanie kolędy „Gdy śliczna Panna Syna kołysała". Po tym śpiewie

Gaździna dziękuje wszystkim gościom za przybycie do chaty ale mówi, że zanim podzielą się opłatkiem i złożą sobie życzenia prosi ich, aby wszyscy posłuchali pięknych, satyrycznych życzeń świątecznych i noworocznych, które wygłosi Gazda. Na koniec tych cudownych przeżyć wigilijnych Gaździna śpiewa pastorałkę „Maleńka miłość".

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wystawienia tych wspaniałych, folklorystycznych Jasełek, które przedstawiły tyle życzeń do spełnienia i wywołały mnóstwo wrażeń oraz wzruszeń na wielu twarzach. Betlejemską tradycję przenieśliśmy w tym roku w góralskie regiony, tym bardziej dostarczyły nam wspomnień, których być może wielu z nas było dawniej świadkami. Mamy nadzieję że tegoroczne Jasełka przyczynią się do spełnienia życzeń wigilijnych na nowy nadchodzący rok!

Kącik szaradzisty

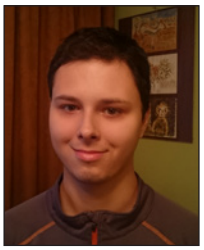

Norbert Głodzik

Wpisz polskie tłumaczenia. W zaznaczonej kolumnie znajdziesz rozwiązanie:

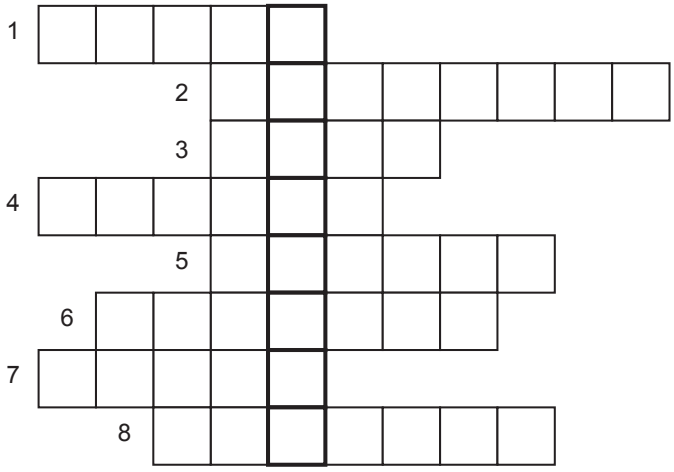

1) Snow
2) Christmas Gifts
3) February
4) Christmas Carols
5) Scarf
6) Christmas Tree
7) Sleigh
8) Christmas Tree Chain

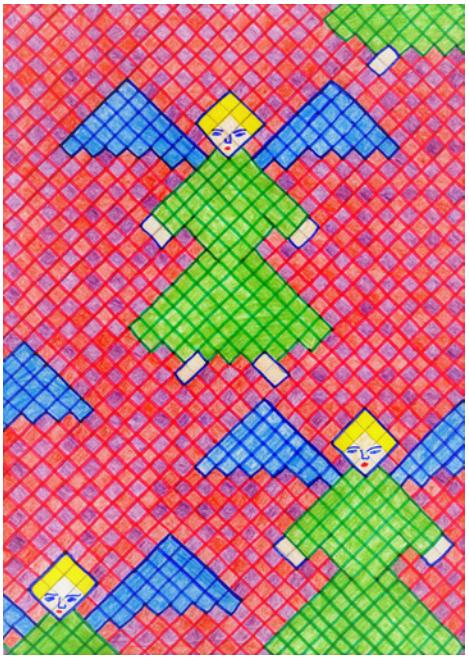

rys. Anna Kwiatkowska

Piotr Bal

Marek Migdał

Lidia Wąsik

Marek Migdał

Zimowy las

Piękny zimowy las w białym śniegu
Na drzewach zielonych, szpilkowych
Modrzewiach, jodłach w szeregu
Pełen czap na pniach świerkowych

Ten śnieg puszysty wokoło
Który, ciężki, gałęzie zgina
Kopy śniegu naokoło
Śnieżna zima się zaczyna

Ileż śniegu drzewa gniecie
Od góry i wokół bokami
Zima zaczyna się przecie
Coraz sroższa tu ze śniegami

A mróz wszędzie trzyma wokoło
I sroży się, w drzewach trzaska
I śniegu jest wszędzie naokoło
Zimy prawdziwej pora naszła

Marek Migdał

Anna Kwiatkowska

Attar

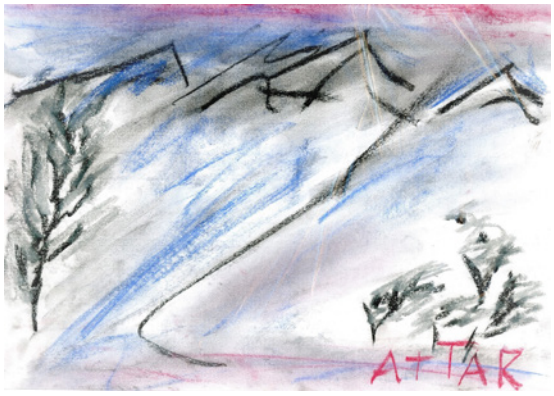

Attar

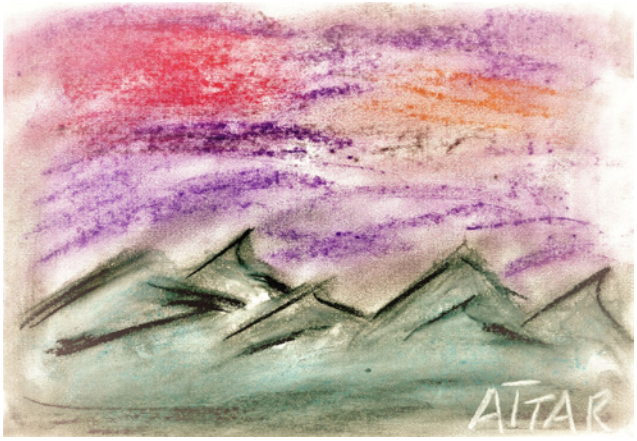

Krzysztof Piasecki

Gaik zimowy

Mroźną porą ten gaik zimowy
Gdy zima wokoło się sroży
Przygniata śniegiem dąbrowy
Stuletnia się zima tam tworzy

Stuletnie tam śniegi padają
Stuletnie tam srożą się mrozy
I mroźną białą powłokę mają
I w bieli mróz się tam sroży

Białe śniegi i mrozy mrożące
I mróz coraz to tam tężeje
Na niebie zimowym słońce
W nim powłoka śniegu bieleje

Piotr Stawowy

Piotr Bal

Piotr Bal

Piotr Bal

Malowidła na szybach

Piotr Stawowy

Skąd biorą się zimą białe pióropusze i gwiazdki, czy kwiaty na szybach okien? Otóż, by powstały takie malunki, muszą być spełnione określone warunki. Na polu musi być temperatura poniżej 0 stopni, okna muszą być nieszczelne, a w pokoju musi być wilgotne i ciepłe powietrze.

Osad na szybie to szron, drobne lodowe kryształki w postaci igieł powstające na dowolnym podłożu wodolubnym. Szron powstaje w wyniku kontaktu wilgotnego

rys. Wojciech Wierzbicki

powietrza z wychłodzonym podłożem o temperaturze poniżej 0 stopni. Wtedy woda zmienia swój stan skupienia z gazu na ciało stałe – para wodna zmienia się w lód.

Owe malunki na szybach to figury zwane fraktalami – wzory zamarzającej pary mają strukturę o budowie fraktalnej. Cechą charakterystyczną fraktali jest samopodobieństwo, to jest podobieństwo figury do jej części – najmniejszy szczegół przypomina całość, można je przybliżać i oddalać, znajdując kolejne miniatury. Twory fraktalne często występują w przyrodzie. To na przykład krystaliczne dendryty, jak płatki śniegu, systemy naczyń krwionośnych, systemy wodne rzek, błyskawica, kwiat kalafiora, liść paproci czy właśnie interesujący nas szron na szybie.

Natura kocha matematykę. Przyroda ma niesamowite zdolności tworzenia bardzo uporządkowanych struktur. Ale struktury nie mogą powstać same z siebie – potrzebują jakiejś niedoskonałości.

Woda może zamarzać na wiele sposobów. Na przykład w zamrażalniku cząsteczki wody w kubku zastygają w kawałek lodu w nieładzie. Podobnie, gdy przechłodzona woda ciekła (z temperaturą ujemną) styka się z zimną powierzchnią, wówczas powstaje gołoledź lub szadź – samochody pokrywa lód. W tym lodzie cząsteczki wody, tak jak w kostce lodu lub kulce gradu, są nieuporządkowane.

Woda może też tworzyć struktury krystaliczne. Jednym z warunków jest wtedy to, że cząsteczki wody muszą się ze sobą łączyć stopniowo – wtedy kryształ może narastać. Ten proces trzeba jednak od czegoś zacząć, od czegoś niedoskonałego. Dla płatka śniegu może to być pyłek unoszący się wysoko w powietrzu, od tego zaczyna się tworzyć płatek – kryształ, a na nim cząsteczka po cząsteczce przyklejają się kolejne warstwy. W przypadku okien niedoskonałością może być rysa na szybie, lub osadzony na niej brud. Wokół niego zaczyna narastać kryształ, jego podstawowa komórka jest zawsze sześciokątem – to wynika z budowy wody.

Dlaczego jednak na szybach samochodów nie znajdujemy namalowanych przez mróz kwiatów o różnych kształtach? Wynika to z tego, że w zamkniętym samochodzie szyby są szczelne. Dlaczego z kolei malunki na szybach nie wyglądają jak śnieżynki? Różnica dotyczy wielkości kryształów – płatek śniegu nie może być dowolnie duży, bo gdy za bardzo urośnie, łamie się na kawałki. Z kolei szron powstający na szybie ma znacznie więcej miejsca, dlatego może tworzyć duże wzory, które mogą nachodzić jeden na drugi i uzupełniać się. Każda najmniejsza nierówność staje się źródłem kolejnego kryształu, w efekcie powstają regularne, choć nieprzewidywalne struktury.

Wzory powstają na wewnętrznych stronach bardzo zimnych szyb, stykających się z ciepłym i wilgotnym powietrzem, jakie jest we wnętrzu mieszkania. Dlaczego te mroźne malunki kojarzą nam się z przeszłością? Po pierwsze, teraz – po zmianie klimatu – nie ma już takich mroźnych zim, jak dawniej. Po drugie, w starych domach okna nie były szczelne. Dzisiaj szyby w oknach są na ogół podwójne, okna lepiej chronią nas przed zimnem.

Czy można coś zrobić, by znowu na szybach zobaczyć te lodowe kwiaty? Wystarczyłoby uchylić, rozszczelnić okno, gdyby tylko zechciały do nas wrócić zimy i mróz.

Źródło: tvn24.pl, focus.pl

Marzena
Hoszowska-
-Dylewska
wiersz
i rysunek

Zimą

Rysunek Twoich oczu… ust
Zachowam dla nadziei
Że kiedyś
Z lekkim uśmiechem
Ciepło popatrzysz na mnie
A blask Twojego spojrzenia
Ogrzeje moje ciało
Do jednej, jedynej namiętności
Którą jest prawdziwa miłość
Nie znikniesz – będę mogła
Napatrzyć się na Ciebie
A kiedy będziesz musiał odejść
Zostawisz nutę tęsknoty
Która zamieni się w pożądanie
Dotyku naszych rąk
Zawsze razem
A tak daleko

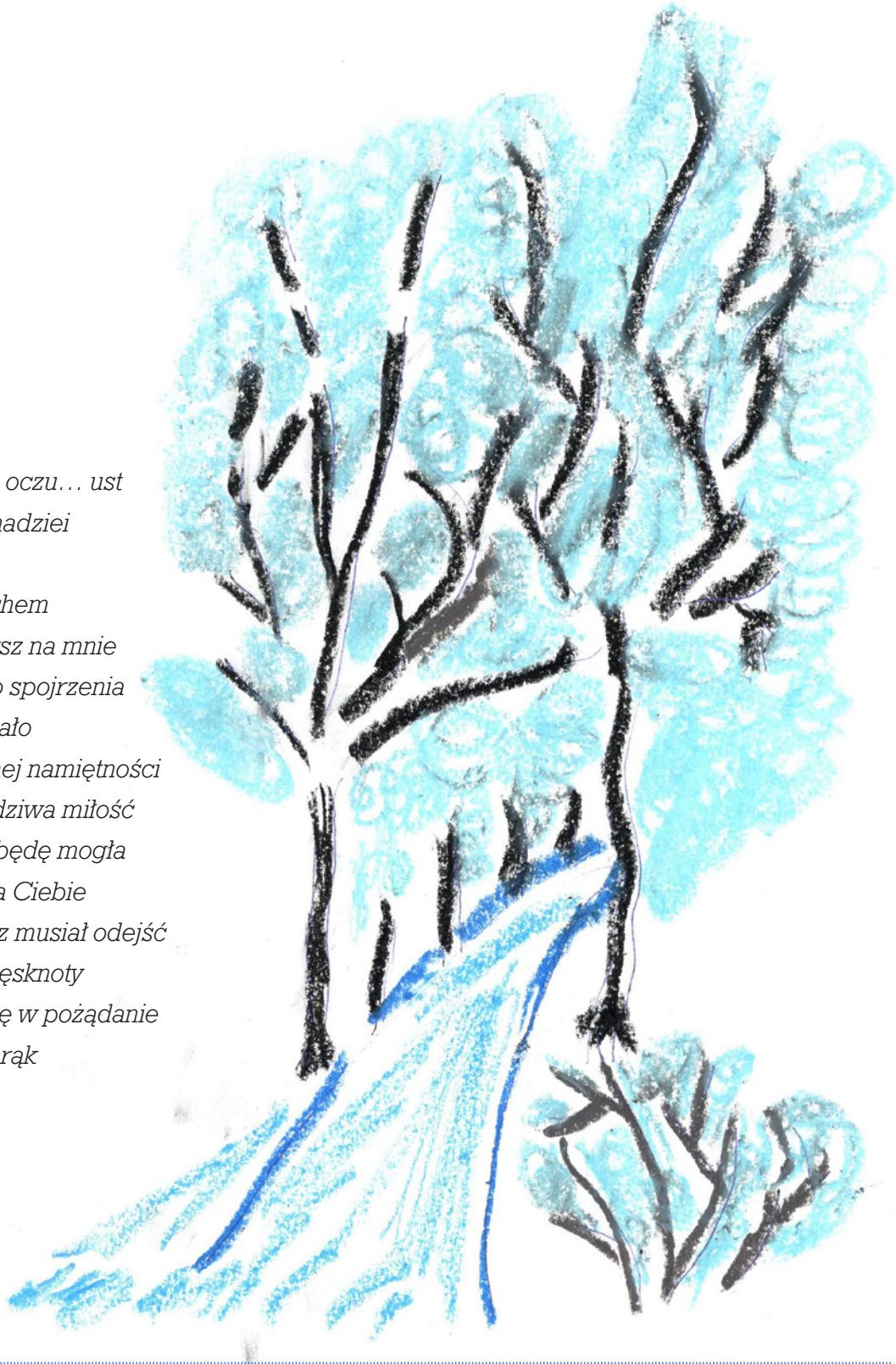

Złote Myśli

Zima dobrze się trzyma.
Czas leci według rytmu pór roku.

Perła

***

Marzę o śniegu w zimie
O śniegowych płatkach
O puchu śniegowym
O pomalowanych mrozem oknach
O soplach pod okapami
O ślizgawkach w parkach
O ciepłych rękawiczkach
I lepionych nimi bałwanach
O niebezpiecznym cieple
Rynkowych kafejek
I o zimowych zamieciach
Sypanych wprost na twarz
Śniegowych, „świątecznych opłatkach”

Anna Kwiatkowska
wiersze i rysunki

***

Zimowy pejzaż za oknem
Nie chce się zachmurzyć
Świeci słońce, choć śnieg sypnie
Przelotnie
To nic z tego – nic złego
To nie wróży
Zima wystawia nas na próby
Nagle zetnie w gołoledź
Rozpuszczone w krople płatki śniegu
Lub w ślizgawkę
Pozasypuje przejścia, drogi
I znów ugrzęźniemy w jej humorach
Do kwietnia, kiedy to
Utopiona w marcu Marzanna
Powróci z wiosną
Świat nam ozdobi

***

O tobie myślę, przyjacielu
Który – być może gdzieś w drodze
Do mnie lub innych – gdzieś czekasz
Popijasz kawę, herbatę, wino
I niekoniecznie się cieszysz
Ale też nie narzekasz
Bo w życiu, tak jak w sporcie
Raz ten, raz inny wygrywa
Jak piłeczka toczy się po korcie życie
I nie zawsze przyjacielsko
Czy jedynie od przyjaciela obrywasz

Mój wymarzony Sylwester

Wojciech Wierzbicki

Tuż tuż Święta, a zaraz po nich Sylwester i Nowy Rok. W sierpniu tego roku skończyłem 51 lat, na przestrzeni tych lat przeżyłem wiele wieczorów sylwestrowych. Ten czas spędzałem różnie i w różnych miejscach. Dawniej, w pierwszym okresie mojego życia, we wczesnej młodości spędzałem Sylwestra w domu rodzinnym, z rodzicami. Wtedy mniej się bawiłem, spędzałem ten czas bardziej kameralnie, domowo, w gronie rodzinnym. W ostatnich latach, zwłaszcza od kiedy zamieszkałem w DPS spędzam ten wyjątkowy wieczór bardziej czynnie, często bawiąc się i spotykając z ludźmi. Zdarzyło mi się także spędzić Sylwestra w szpitalu na oddziale. Kilka Sylwestrów z tych moich lat zapamiętałem szczególnie.

rys. Anna Kwiatkowska

Pamiętam, że gdy byłem uczestnikiem Ruchu Światło-Życie, zgromadziliśmy się w salce katechetycznej mieszczącej się koło kościoła parafialnego pw. Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Było to 31 grudnia mniej więcej w połowie lat 80., niestety nie pamiętam dokładnie którego roku. Razem z uczestnikami oazy chcieliśmy przeżyć Sylwestra w naszym gronie. Osób było sporo, bo na pewno ok. 50 lub nawet 60. Czy tańczyliśmy – nie pamiętam, ale na pewno towarzyszyła nam dobra muzyka. Nie pamiętam, czy były to utwory religijne, wydaje mi się jednak, że była to po prostu dobra muzyka młodzieżowa. Miałem wtedy kilkanaście lat, byłem nastolatkiem. Byłem jeszcze wówczas bardzo uduchowiony, choć potem przeżyłem zachwianie mojej wiary. Mniej więcej wówczas, a właściwie jakiś niedługi czas później, odszedłem od Kościoła i zachorowałem. Zabawę nadzorował ksiądz Kazimierz, który był naszym moderatorem tej małej wspólnoty. Pilnował on, by nikt niepożądany nie zakłócał nam spokoju zabawy i obchodów Sylwestra, patrzył także jak się bawimy. Szampana chyba nie piliśmy, czego jednak nie pamiętam, bo było to dawno.

Szampana piłem natomiast parę razy podczas zabaw sylwestrowych w naszym Domu. Nie był to co prawda prawdziwy szampan (tylko popularny Piccolo), ale opiekun otwierał go jak najprawdziwszego szampana. Zabawy, które odbywały się w naszym budynku były przednie, bawiliśmy się zawsze dobrze, było nas wielu. Zawsze był poczęstunek – owoce, ciasta, paluszki, napoje, słodycze. Tańczyliśmy, była dobra muzyka. Często jeden kolega, Kaziu, grał na organach, a inny kolega, Bogdan, puszczał nam muzykę z odtwarzacza. Kto nie tańczył, mógł rozmawiać lub korzystać z tego swoistego stołu szwedzkiego. Zabawy zaczynały się zawsze wcześniej (ok. 14.30) i wcześniej się kończyły, zwykle przed kolacją.

Raz, gdy byłem jeszcze w moim domu rodzinnym, spędziłem Sylwestra słuchając radia, bodajże Radia Zet. W mieszkaniu przebywała też moja młodsza siostra z jej chłopakiem, a późniejszym mężem. Zajmowali się oni naszym psem, Foksiem, wychodzili z nim na spacer. Foksiu (foksterier) nie lubił bardzo huku petard i fajerwerków, bowiem bał się ich bardzo. Moja siostra zamykała go w łazience, by jakoś przetrwał tę „strzelaninę". Mam też wrażenie, że kiedyś, w 1998 roku, jeszcze w domu rodzinnym, spędziłem Sylwestra przy telewizji.

Teraz moim marzeniem byłoby spędzić tę szczególną sylwestrową noc w gronie rodzinnym, z moimi Rodzicami. Wiem jednak, że nie jest to teraz możliwe z kilku powodów, a sprawę komplikuje pandemia ko-

ronawirusa. W moim domu rodzinnym zjadłoby się coś pysznego, a przede wszystkim byłbym z moją Mamą i z moim Ojcem. Ojciec mój – jak to ma w zwyczaju – podzieliłby się tym, co go aktualnie zajmuje, interesuje, zademonstrowałby komputer. Z Mamą bym rozmawiał, zawsze bardzo to lubiłem, gdy jeszcze mieszkałem z Rodzicami. Sylwestra spędzilibyśmy jedząc coś smacznego i pijąc (nie chciałbym jednak, by był to szampan prawdziwy). Mama piecze smaczne ciasta, pewnie by mnie nimi poczęstowała. Zobaczyłbym, jak po dłuższym czasie wygląda mój dom rodzinny, mój pokój, kuchnia itp.

Ciekawe, jaki będzie obecny Sylwester – 31 grudnia – gdy będziemy witali nowy, 2021 rok? Każdy Sylwester w końcu jest inny, obserwowałem to na przestrzeni moich 51 lat.

Moje plany na Nowy Rok

Łukasz Damian

Przedtem, to jest przed sierpniem 2019, kiedy to zamieszkałem w tutejszym Domu, nie robiłem planów dalekosiężnych na przyszłość. Żyłem raczej z dnia na dzień, nie myślałem za bardzo o przyszłości, czasem myślałem czy wystarczy mi pieniędzy do renty, ale o dalekiej przyszłości – to już nie.

Teraz, po raz pierwszy od długiego czasu, mam plany na przyszłość i zamierzam je zrealizować, jak tylko Bóg pozwoli.

Naprawdę i szczerze nie chciałem zamieszkać w DPS-ie. Broniłem się przed tym, nie spodziewałem się, nie wyobrażałem sobie… Teraz mieszkam tu już ponad rok i czuję się zdecydowanie o wiele lepiej. Tę poprawę zacząłem odczuwać już jakieś 2-3 tygodnie od momentu zamieszkania i regularnego zażywania leków. Stan mój poprawił się szybko – oprócz leków pomogły także regularne posiłki, ale przede wszystkim odpowiedni ludzie. Myślę, że to wszystko miało duże znaczenie. Powoli moje obawy związane z DPS-em zaczęły ustępować, a ich miejsce zajęło poczucie bezpieczeństwa. Oprócz regularnego trybu życia, regularnego leczenia zrozumiałem, że funkcjonuję lepiej w grupie albo w towarzystwie, w życzliwej obecności innych osób. Zresztą tak było już w mojej przeszłości – znacznie lepiej się czułem i radziłem sobie za życia Mamy, a potem przy wsparciu mojego przyjaciela. To nie znaczy, że za ich życia nie chorowałem, ale jakoś radziłem sobie z nasileniami choroby. Tak w ogóle myślę, że ludzie lepiej się czują w towarzystwie innych ludzi. Obecnie moje natręctwa są nadal, ale zdecydowanie mniej nasilone, znacznie lepiej sypiam, jestem spokojniejszy. Myślę, że moje funkcjonowanie w domu rodzinnym byłoby kiedyś dużo lepsze, gdybym nie zaniedbał leczenia. Wtedy miałem uprzedzenie do leków, teraz wiem, że są ona potrzebne. Jestem samodzielny w codziennym funkcjonowaniu, nie neguję, że choroba mnie męczy, ale jest dużo lepiej, jakoś radzę sobie z objawami.

Obecnie, w związku z taką poprawą mojego samopoczucia psychicznego, mogę coś planować. Planuję utrzymać dobre samopoczucie, uzyskać jeszcze mniejsze nasilenie natręctw (ile się tylko da). Moim podstawowym planem na rok 2021 jest podjęcie pracy. Marzenie, by podjąć pracę miałem od dawna, ale nigdy dotychczas nie udało mi się go zrealizować. O pracy myślałem już po szkole podstawowej, ale przez chorobę i inne okoliczności nigdy nie podjąłem próby zatrudnienia, choć myślałem o tym, przeglądałem ogłoszenia. Przyznam też, że moje ówczesne środowisko z troski o mnie odradzało mi to, mówiąc, że sobie nie poradzę wobec moich objawów chorobowych, że mam przecież środki do życia, żebym sobie dał z pracą spokój.

Często myślałem sobie, że cały tydzień siedzę nic nie robiąc, nie pracując. Bardzo chciałem spróbować prawdziwej pracy, nudziła mnie bezczynność, miałem pragnienie, by zająć czymś czas. Oczywiście zawsze można robić coś innego, iść na przykład na spacer, przejechać się do miasta czy na wycieczkę. Ale to nie to samo, poza tym przecież nie będę jeździł na wycieczki codziennie. I co także bardzo ważne, chciałem zarobić coś i cieszyć się z zarobionych pieniędzy, które zarobiłbym samodzielnie – oczywiście doceniam, że mam rentę, środki do życia, ale chciałem zarobić sobie sam, własnymi rękoma, mimo trudu, móc cieszyć się wypłatą. Wielokrotnie ta myśl nachodziła mnie w poprzednich latach. Wreszcie chciałem pracować by czuć się potrzebnym. Bardzo tego pragnąłem, ale z żalem rezygnowałem, nigdy się nie odważyłem.

Teraz podjąłem wreszcie decyzję, że pójdę do pracy. I nie jest to tylko sfera mrzonek. Otóż, od kilku już miesięcy jestem w projekcie aktywizacji zawodowej realizowanym przez Stowarzyszenie „Ognisko", z którym intensywnie współpracujemy. Gdyby nie pandemia, która wszystko na razie utrudnia i komplikuje, pewnie

już bym pracował. Na razie jednak jestem na etapie przygotowań do podjęcia pracy, przez skype'a uczestniczę w spotkaniach z „Ogniskiem". Mam silną wiarę, że się uda, bardzo bym tego pragnął.

Widzę na obecnym etapie tej mojej aktywizacji, że dobrze sobie radzę, udaje mi się pilnować wyznaczonych godzin na spotkania, choć jeszcze muszę pracować nad moją punktualnością – to w kontekście mych natręctw, a nie mojego lenistwa czy opieszałości. Natręctwa powodują czasem, że dana czynność przed wyjściem zajmuje mi znacznie więcej czasu, niż przeciętnie. Mam nadzieję, że dam radę, bo jak już wspominałem, natręctw mam mniej niż kiedyś. Wierzę, że projekt zakończy się sukcesem – czego bardzo bym chciał. Wierzę w powodzenie także dlatego, że mam wsparcie i wiarę ze strony personelu i dlatego, że w moim budynku jest 10 osób pracujących – to udowadnia mi, że podjęcie pracy jest realne.

Wiem, że plany są planami, jestem świadomy, że nie zawsze się sprawdzają, bo istnieje przecież Opatrzność Boska albo los, zwał jak zwał. Więc skoro plany nie są pewne, czy warto planować? Czasem dla kogoś może być wygodniejsze życie z dnia na dzień, bo nie musi sobie zaprzątać głowy… Ale ja, mimo że nie jest pewien, czy plan uda się zrealizować, sądzę, że planowanie pomaga zrealizować swe cele, pomaga w dążeniu do zamierzonego efektu, z planem łatwiej do czegoś w życiu dojść, zrobić coś dla siebie. Poza tym planowanie daje nadzieję i wiarę na przyszłość – skoro widzę siebie w niedalekiej przyszłości jako pracującego u jakiegoś pracodawcy to może jeszcze nie wszystko stracone, może jeszcze i na wiele innego będzie mnie stać!

Tadeusz Gorlach

rysunki Marek Migdał

Boże Narodzenie

Żłobek Sople
Zima Paczki
Dzieciątko Kulig
Śnieg Sylwestra
Jezus Pasterka
Gwiazdka Bombki
Wigilia Choinka
Sanie Okres
Pasterka Bombki
Sople Trzej Epifania
Mróz Łańcuch
Szopka Królowie

Sylwester Chalastra

Barbara Podolecka

Zofia Budek

Marek Migdał

Mikołaj w śniegu

Będzie Mikołaj ze śniegiem i mrozem
Prezenty znowu będą nas cieszyły
Sanie z dzwonkami, renifery razem
Po zaspach będą szybko spieszyły

A w domach wszyscy się cieszą
Co czekają na prezenty świąteczne
I do prezentów Mikołaja spieszą
Prezenty Mikołaja są konieczne

Bo zazwyczaj wszyscy jesteśmy grzeczni
I Mikołaj do nas nocą przychodzi
Paczki pod choinką są konieczne
Kiedy Święty nas nimi nagrodzi

Mikołaj w śniegu oraz mrozie
Przychodzi dniami, lub może w nocy
Z reniferami na wielkim wozie
Prosto jakby z Bożej mocy…

Andrzej Krupa

Lucyna Stachera

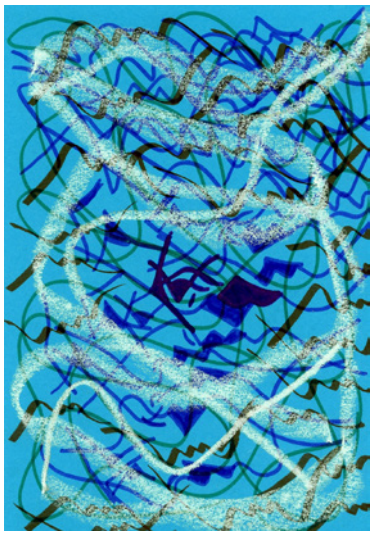

Anna Kwiatkowska

Jan Wirchał

Marek Migdał

Attar

Zima stuletnia

Zima stuletnia się zaczyna
Wraz z olbrzymimi śniegami
I gałęzie śniegu wygina
I sypie śniegiem nad lasami

I mróz się sroży tam wokoło
W tę zimę, w to tu stulecie
Zbliża się zima naokoło
Mróz tęgi, siarczysty, zamiecie

Zamiecie, mrozy, także śniegi
I wiatr ten coraz bardziej wieje
Wszędzie w lesie tam po brzegi
Nocą całą i gdy rano dnieje

I w dzień cały zawierucha
Wiatr, wichura, mrozy, śniegi
Wiatr śniegiem wieje, prószy, dmucha
W całej głuszy, aż po drzew szeregi

Władysław Karzyński

Anna Kwiatkowska

Mroźna zima

W tym roku będzie mroźna zima
Z mrozem nie widzianym latami
I choć tej zimy jeszcze tu nie ma
Nad wioskami, miastami, lasami

Nad leśnymi głuszami, gąszczami
Wśród tych wertepów zimowych
Między mroźnymi zimy ostępami
Pod zwałami czap śniegowych

Nie widać liści, ani drzew całych
Ani nawet gałęzi, mchów zielonych
Wszystko osłonił ten śnieg biały
Nie znać nawet konarów powalonych

Wszędzie leżą zaspy śniegu białe
Ślady zadymki, która tutaj była
Wszędzie kopczyki puchu całe
Wszystko to ściana śniegu zakryła

Józef Zamojski

Adam Kukla

Henryka Łożyńska

Piotr Bal

Lucyna Stachera

KĄCIK SPORTOWY

Sylwester Chalastra

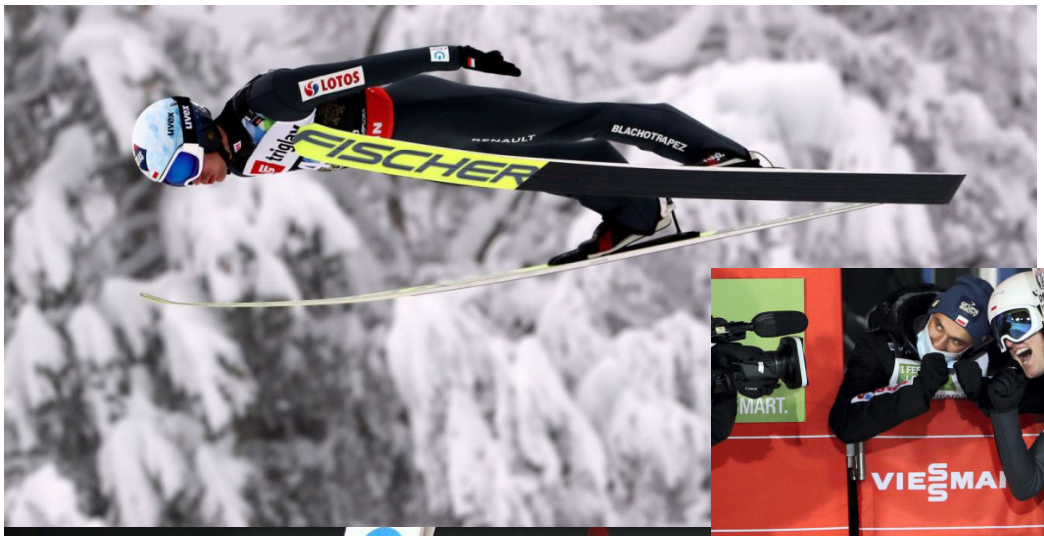

Reprezentacja Polski wywalczyła brązowy medal w konkursie drużynowym na zakończenie mistrzostw świata w lotach narciarskich w Planicy. Biało-Czerwoni startowali w składzie: Piotr Żyła, Andrzej Stękała, Kamil Stoch i Dawid Kubacki. Mistrzami świata po kapitalnej walce zostali broniący tytułu Norwegowie, a drugie miejsce zdobyli Niemcy.

Robert Lewandowski został uznany za najlepszego piłkarza na świecie w plebiscycie The Best FIFA Football Awards 2020. Tym samym Polak otrzymał najbardziej prestiżową nagrodą z wręczanych w tym roku, ponieważ magazyn „France Football" ze względu na pandemię koronawirusa po raz pierwszy w historii zrezygnował z przyznania Złotej Piłki. Co więcej, kapitan naszej narodowej kadry został wybrany także do najlepszej jedenastki roku. Wyprzedził Cristiano Ronaldo i Leo Messiego.

Z ŻYCIA DOMU

W ostatnim tegorocznym numerze, jak nakazuje nam nasza redakcyjna tradycja, przedstawiamy kalendarium najciekawszych wydarzeń z całego roku, w których uczestniczyliśmy. Zachęcamy Was do wspomnień.

TEATR

Jak co roku, w styczniu grupa teatralna przedstawiła dla szerszej publiczności Jasełka. Wiosną, przed rozpoczęciem pandemii COVID-19 „Teatr Wyobraźni" rozpoczął próby do spektaklu „Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze, jak tu", mamy nadzieję, że praca nad nim będzie kontynuowana. Od marca nie mamy możliwości wychodzenia do teatru, za to gościliśmy u nas artystów.

02.01 W kawiarence „Grosik" uczestniczyliśmy w spotkaniu z aktorką Magdaleną Wróbel i Arturem Pilarczykiem, reżyserem serialu pt. „Dziewczyny ze Lwowa" (*o spotkaniu pisaliśmy w numerze 80*). Dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek dotyczących pracy na planie, tajników warsztatu aktora i reżysera. Goście opowiedzieli o tym, jak przebiega proces powstawania scen na planie filmowym i czym różni się od pracy nad spektaklem teatralnym.

24.01 i **31.01** Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni" wystawiła przedstawienie jasełkowe zatytułowane „Hojka" z elementami góralskiego humoru (*o jasełkach piszemy w tym numerze*). Historia opowiada o przygodach juhasów, zakochanych w tej samej dziewczynie, którzy spotykają się przy świątecznym drzewku w środku lasu.

17.02 W Akademii Sztuk Teatralnych im. Wyspiańskiego przy ul. Straszewskiego obejrzeliśmy spektakl „Igraszki z diabłem" przygotowany w ramach Krakowskiego Teatru Międzydomowego, którego organizatorem był DPS im. Ludwika i Anny Helclów. Przedstawienie to efekt półrocznej pracy, wielu godzin prób, pracy nad rolą mieszkańców Domów z ul. Nowaczyńskiego, Sołtysowskiej i Helclów.

Próby do przedstawienia „Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze, jak tu"

„Hojka"

Spotkanie z twórcami serialu „Dziewczyny ze Lwowa"

„Igraszki z diabłem" w Akademii Sztuk Teatralnych im. Wyspiańskiego

22.09 Przygotowaliśmy filmik z żartobliwym przedstawieniem piosenki Maryli Rodowicz „Szparka sekretarka", który został zaprezentowany podczas Przeglądu „Beczka śmiechu 2020 czyli IV biesiada humoru" w DPS przy ul. Łanowej 39.

29.09 Odbyła się premiera przedstawienia „O rybaku i złotej rybce" wg Aleksandra Puszkina, które powstało w ramach spotkań teatralnych w bud. 43D.

30.09 Na zaproszenie Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana nagraliśmy i wysłaliśmy filmik z przedstawieniem „O rybaku i złotej rybce" na tegoroczny Przegląd Teatralno-Muzyczny „O Buławę Lajkonika".

Przedstawienie „O rybaku i złotej rybce"

MUZYKA

W ramach spotkań muzycznych regularnie śpiewamy przy akompaniamencie gitary, akordeonu, korzystamy też z podkładów karaoke. Odbywały się również ćwiczenia indywidualne na keyboardzie oraz gitarze elektroakustycznej i automatach perkusyjnych.

Naprawdę lubimy grać, śpiewać i tańczyć!

09.01 Zostaliśmy zaproszeni do DPS im. św. Jana Pawła II przy ul. Praskiej na koncert kolęd w wykonaniu zespołu Praska Rock Band.

15.01 Jak co roku, w okresie Bożonarodzeniowym, spotkaliśmy się w Domu Pomocy Społecznej im. Władysława Godynia przy ul. Sołtysowskiej, aby wspólnie pokolędować.

22.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy we wspólnym muzykowaniu i kolędowaniu. Podczas spotkania uczestnicy prezentowali przygotowaną wcześniej kolędę.

24.01 Na spotkaniu w kawiarence naszego Domu wysłuchaliśmy koncertu kolęd w wykonaniu Janusza Lesisza, występującego pod pseudonimem Johny.

Kolędowanie w DPS przy ul. Sołtysowskiej

29.01 W ramach spotkań z cyklu „Moja muzyka" wystąpił zespół „Pociąg do muzy" z DPS przy ul. Łanowej 39. Bogaty repertuar znanych i lubianych kolęd wprowadził wszystkich w magiczny nastrój świąt Bożego Narodzenia.

30.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Krakowskiej uczestniczyliśmy w I Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Śpiewajcie Aniołowie".

20.02 i **24.02** W kawiarence naszego Domu wysłuchaliśmy nastrojowego gitarowego koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu Johny'ego L.

07.03 Gościliśmy uczennice Szkoły Muzycznej II stopnia, które zagrały dla nas koncerty i kaprysy na skrzypce z repertuaru Jana Sebastiana Bacha i Niccolò Paganiniego.

17.03 W naszej kawiarence wystąpił ponownie Johny L., tym razem z wiosennym recitalem muzycznym.

Koncert uczennic Szkoły Muzycznej oraz minikoncert na keyboardzie

15.04 Uczestniczyliśmy w warsztatach muzycznych z Rurkami Bum Bum, podczas spotkania poznaliśmy historię tego instrumentu, a także dzięki niesamowitym dźwiękom, które wydobywały się z kolorowych tub skomponowaliśmy ciekawe utwory muzyczne.

28.04 Spędziliśmy miło czas przed budynkiem słuchając minikoncertu na keyboardzie.

18.05 Z okazji 100-ych urodzin Jana Pawła II wysłuchaliśmy pięknego koncertu w kawiarence.

Przed budynkiem na wspólnym śpiewaniu

Spotkania z cyklu „Moja muzyka”

08.07 Odbyło się spotkanie muzyczne „Śpiewać każdy może", uczestnicy śpiewali popularne piosenki do podkładów muzycznych.

17.07 Po raz kolejny odbyło się spotkanie „Śpiewać każdy może", tym razem poświęcone tematyce miłości w utworach muzycznych.

30.07 Nadal w ramach cyklu „Śpiewać każdy może" muzykowaliśmy przy akompaniamencie keyboardu i gitary.

07.08 Spotkaliśmy się przed budynkiem na wspólnym śpiewaniu. Wybraliśmy utwory znane i lubiane, każdy mógł zaśpiewać piosenkę z dorobku gwiazd muzyki polskiej i zagranicznej.

01.09 Odbyło się spotkanie muzyczne w ramach cyklu „Moja muzyka", pod hasłem „Mini festiwal piosenki polskiej". Wspominaliśmy znanych muzyków polskich: Sława Przybylska, Piotr Szczepanik, Anna Jantar. Wykonaliśmy ich najbardziej znane i lubiane utwory muzyczne.

15.09 i **22.09** Odbyły się kolejne spotkania z cyklu „Moja muzyka", poświęcone Maryli Rodowicz, Wojciechowi Gąsowskiemu i Eleni.

Dużo muzykowaliśmy z gitarami

SPOTKANIA, ZABAWY I PIKNIKI

W okresie karnawału bawiliśmy się na zabawach, nie tylko w naszym Domu, ale także na zaproszenie zaprzyjaźnionych Domów. Tradycyjnie w ciągu roku organizowaliśmy okolicznościowe spotkania w pokojach dziennych, kawiarence. Letnie miesiące sprzyjały spędzaniu czasu na świeżym powietrzu, często spotykaliśmy się na mini piknikach, na których przy dźwiękach muzyki zajadaliśmy się hamburgerami, słodką watą cukrową, popcornem i lodami.

14.01 Bawiliśmy się na pierwszej w tym roku zabawie karnawałowej zorganizowanej w naszym Domu.

21.01 Obchodziliśmy Dzień Babci i Dziadka, przy dźwiękach ulubionych przebojów bawiliśmy się, braliśmy udział w licznych konkursach.

Dzień Babci i Dziadka

28.01 W naszym Domu odbyła się kolejna huczna zabawa karnawałowa.

30.01 Na zaproszenie sąsiedniego Domu przy ul. Łanowej 39 bawiliśmy się na zabawie karnawałowej.

30.01 Tym razem bawiliśmy się na zabawie karnawałowej w Domu przy ul. Krakowskiej.

30.01 W DPS przy ul. Praskiej odbyła się kolejna już zabawa karnawałowa.

Bal karnawałowy w DPS przy ul. Łanowej 39 i Kapeluszowy Bal Karnawałowy w DPS przy ul. Praskiej

13.02 Po raz kolejny zostaliśmy zaproszeni do zaprzyjaźnionego Domu przy ul. Praskiej, gdzie bawiliśmy się na Kapeluszowym Balu Karnawałowym. Gospodarze przygotowali liczne atrakcje, były ciekawe konkursy, wybierano także najpiękniejszy kapelusz.

14.02 Z okazji Święta Zakochanych wzięliśmy udział w imprezie walentynkowej. Podczas spotkania było ulubione przez nas karaoke, odgadywanie rebusów, zostały także odczytane dedykacje z serduszek. Każdy z uczestników otrzymał czerwone serduszko wykonane na terapii.

Zabawa ostatkowa

20.02 W ostatni czwartek karnawału, zgodnie z tradycją na stołach królowały u nas pączki. W tym dniu wszyscy mogliśmy bezkarnie się objadać, a po słodkim poczęstunku, przy skocznej muzyce, można było pozbyć się nadmiaru kalorii.

25.02 Bawiliśmy się na zabawie ostatkowej w naszym Domu. Tanecznym akcentem pożegnaliśmy karnawał, aby przygotować się do Wielkiego Postu.

25.02 Nasza nieduża, ale bardzo roztańczona grupa gościła na zabawie ostatkowej w Domu Pomocy Społecznej na ulicy Sołtysowskiej. To było huczne zakończenie karnawału.

06.03 Z okazji Dnia Kobiet w kawiarence odbyło się uroczyste spotkanie. Wysłuchaliśmy pięknych życzeń, wierszy i piosenek.

30.04 Odbyła się zabawa towarzyska na świeżym powietrzu. Miło spędzaliśmy czas przy grach stolikowych i towarzyskich, korzystając też z pięknej wiosennej pogody.

22.05 Przed budynkiem odbył się Festiwal Pizzy, podczas którego degustowaliśmy różne smaki pizzy.

26.05 Obchodziliśmy Dzień Matki, z tej okazji odbyło się spotkanie muzyczne, podczas którego śpiewaliśmy utwory dedykowane Mamom.

02.06 Świętowaliśmy Dzień Dziecka, podczas spotkania mogliśmy nie tylko wspólnie śpiewać, ale również prezentowaliśmy występy wokalne, był również grill i zawody sportowe.

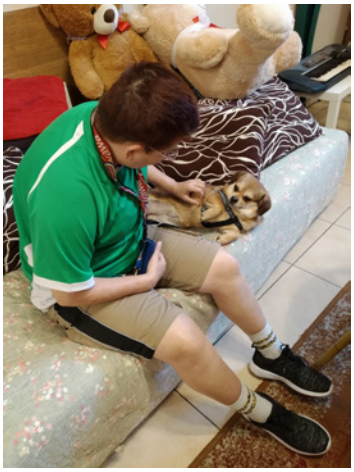

„Spotkanie z psem Moniką"

05.06 Odbyło się „Spotkanie z psem Moniką", podczas którego mogliśmy się dowiedzieć jak dbać o psa.

23.06 W naszym Domu obchodziliśmy uroczyście Dzień Ojca, z tej okazji odbyły się spotkania w poszczególnych budynkach.

29.06 Integrowaliśmy się przed budynkiem przy muzyce oraz tradycyjnie przy czymś słodkim.

30.06 Bawiliśmy się na pikniku przed budynkiem, był koncert muzyczny, karaoke oraz poczęstunek.

03.07 Uczestniczyliśmy w spotkaniu pt. „Mój ogród", wysłuchaliśmy ciekawej prezentacji na temat ziół i ich zastosowania oraz wykorzystania w życiu.

14.07 Odbyła się zabawa taneczna w plenerze przed jednym z budynków.

Razem przy słodkościach

14.07 Po raz kolejny odbyło się spotkanie edukacyjne pt. „Mój ogród", tym razem dowiedzieliśmy się na temat zastosowania krwawnika, kwiatów lipy i czereśni w lecznictwie oraz kosmetologii.

23.07 Spędzaliśmy miło czas przed budynkiem, przy muzyce oraz słodkiej wacie cukrowej.

31.07 Uczestniczyliśmy w spotkaniu „Mój ogród", który poświęcony był tematyce upraw ekologicznych.

27.08 Bawiliśmy się na pikniku pt. „Uśmiech w koronie" organizowanym przez nasz Dom, który w tym roku odbywał się przed poszczególnymi budynkami. Głównym punktem programu było karaoke, ale były także inne atrakcje – bańki mydlane, kula wodna, zabawa taneczna (*o pikniku pisaliśmy w numerze 82*).

Doroczny piknik w naszym Domu, tym razem pt. „Uśmiech w koronie"

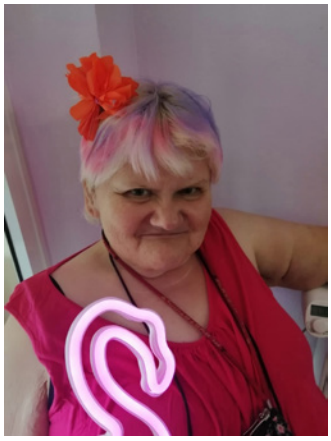

Doroczny piknik w naszym Domu, tym razem pt. „Uśmiech w koronie”

09.09 Umilaliśmy sobie czas grając przed kawiarenką w gry planszowe i rozwiązując kalambury.

17.09 Odbyło się kolejne spotkanie z cyklu dogoterapii, na którym oprócz wiedzy o tym jak dbać o psa rozmawialiśmy także o kotach, koniach i myszoskoczkach.

23.09 Na pożegnanie lata i powitanie jesieni spotkaliśmy się na klimatycznym spotkaniu przed budynkiem, z tej okazji odbył się grill połączony z zawodami sportowymi.

Rozrywka przed kawiarenką

Piknik na pożegnanie lata przed budynkiem

Przez cały rok spotykaliśmy się na imieninach, urodzinach czy przy innych okazjach, np. w salonie piękności

TWÓRCZOŚĆ WŁASNA

Z ogromnym zapałem i zaangażowaniem uczestniczyliśmy w pierwszym półroczu w zajęciach w pracowniach terapeutycznych, tworząc niepowtarzalne prace plastyczne i rękodzieła artystycznego. Dużą część powstałych prac prezentujemy w środku numeru. Jesienią z powodu obostrzeń związanych z sytuacją pandemiczną zajęcia terapeutyczne musiały zostać wstrzymane. Z niecierpliwością czekamy, aby z zapałem i nowymi pomysłami zabrać się do pracy. We wrześniu mieliśmy możliwość uczestnictwa w zajęciach Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ul. Cechowej, co było dla nas kolejnym ciekawym doświadczeniem. Z terapeutami z WTZ pod koniec roku pracowaliśmy także indywidualnie, dzięki ich pomocy powstała większość prac, którymi ilustrujemy ten numer.

21.01 Odbyły się warsztaty fotograficzne, podczas których poznaliśmy różne techniki fotografowania, jak również mieliśmy okazję fotografować ciekawe obiekty.

20.02 W naszym Domu odbyły się warsztaty kulinarne, na które zaprosiliśmy panie z DPS przy ul. Sołtysowskiej.

05.03 Po raz kolejny uczestniczyliśmy w warsztatach fotograficznych w plenerze.

13.03 Odbyło się podsumowanie warsztatów fotograficznych.

Pracownie terapii zajęciowej

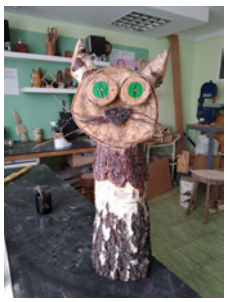

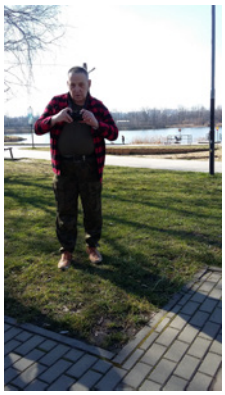

Warsztaty kulinarne oraz fotograficzne

Praca w ramach akcji „Dobro wraca”

Konkurs na „Wianek Świętojański”

12.05 Z inicjatywy Domu przy ul. Łanowej 39, wzięliśmy udział w akcji korespondencyjnej, która miała na celu podtrzymanie kontaktu z Przyjaciółmi i wzajemne przekazanie sobie ciepłych słów otuchy. W myśl idei „Dobro wraca” 12 placówek z Krakowa i Małopolski przesłało sobie życzenia rychłego zakończenia izolacji.

25.06 Podczas corocznej imprezy „Pląsy Świętojańskie” nastąpiło rozstrzygnięcie 6. edycji konkursu na „Wianek Świętojański” organizowany przez DPS przy ul. Łanowej 39. W tegorocznej edycji konkursu nasza praca otrzymała wyróżnienie.

Nasze prace w konkursie „CoviDoMowa jesień”

20.09 Z inicjatywy Domu przy ul. Krakowskiej uczestniczyliśmy w konkursie „CoviDoMowa jesień”. Zadaniem było wykonanie prac plastycznych dowolną techniką i pokazanie emocji towarzyszących tegorocznej jesieni.

WYJŚCIA

Chętnie braliśmy udział w spacerach, oraz wyjściach. Mieliśmy okazję zobaczyć ciekawe filmy, a także zwiedzić muzea. Gdy tylko aura była sprzyjająca i zarządzenia sanepidowskie na to pozwalały, spacerowaliśmy w okolicy zalewu Bagry, oczywiście zachowując zasady bezpieczeństwa.

Na Bagrach i pod Muzeum Czartoryskich

16.01 Wybraliśmy się do Biblioteki przy ul. Królewskiej na wystawę podopiecznych Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych „Pod niebem Krakowa”.

22.01 W Multikinie obejrzeliśmy film „Mayday”. Scenariusz filmu powstał na podstawie sztuki, która podbiła serca widzów na całym świecie, a w Polsce wystawiana była tysiące razy w kilkudziesięciu teatrach. W rolach głównych niezawodna komediowa obsada: Piotr Adamczyk, Anna Dereszowska, Weronika Książkiewicz i Andrzej Grabowski.

28.01 Byliśmy w Cinema City Plaza na „Bohemian Rhapsody”. Jest to film biograficzny z 2018 roku w reżyserii Bryana Singera opowiadający historię brytyjskiego zespołu rockowego Queen, skupiający się głównie na wokaliście grupy – Freddiem Mercurym.

16.02 Zwiedzaliśmy Muzeum Czartoryskich, w którym znajduje się unikatowa kolekcja Książąt Czartoryskich obejmująca znakomite dzieła sztuki oraz wyjątkowe dokumenty i pamiątki historyczne.

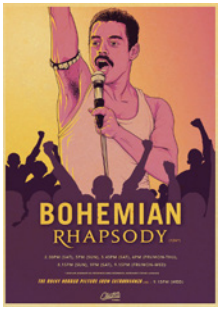

27.02 Ponownie wybraliśmy się do Cinema City Plaza, tym razem na amerykański musical „Alladyn” w reżyserii Guya Ritchiego.

MSZE I PIELGRZYMKI

Jak co roku, uczestniczyliśmy w uroczystych mszach świętych osobiście lub za pośrednictwem transmisji w Internecie, które przyniosły nam wiele duchowych przeżyć. Dbając również o naszą sferę duchową w majowe oraz czerwcowe czwartki spotykaliśmy się na wspólnym śpiewaniu Litanii.

11.02 We wspomnienie Matki Bożej z Lourdes uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej z okazji XXVIII Światowego Dnia Chorego w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza.

18.09 Na zakończenie oktawy Uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego w Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Krakowie-Mogile, z uwagi na sytuację epidemiologiczną za pośrednictwem transmisji w Internecie uczestniczyliśmy we Mszy św., której przewodniczył Archiprezbiter Bazyliki Mariackiej ks. dr Dariusz Raś.

Msza Święta z okazji XXVIII Światowego Dnia Chorego i internetowa transmisja z Sanktuarium w Mogile

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

Z radością oczekujemy Świąt i, choć w tym roku z uwagi na sytuację w jakiej obecnie się znajdujemy nie mamy możliwości spotykania się z osobami z innych budynków, to kultywujemy tradycję w naszych małych społecznościach.

09.01 Odbył się finał konkursu na „Najpiękniejszą Szopkę Bożonarodzeniową" w DPS im. św. Jana Pawła II przy ul. Praskiej. W prezentacji szopek uczestniczyły zaprzyjaźnione Domy, my w tym roku pokazaliśmy szopkę witrażową, wykonaną techniką Tiffany'ego.

13.01 i **20.01** Wybraliśmy się na wystawę 77. Konkursu Szopek Krakowskich w salach Celestatu przy ul. Lubicz 16.

15.01 W okresie Bożonarodzeniowym, zostaliśmy zaproszeni na kolędowanie w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Sołtysowskiej w Krakowie. Wspólnie z naszymi przyjaciółmi śpiewaliśmy najpiękniejsze kolędy i pastorałki, a nad nami radośnie kręciła się Gwiazda Betlejemska.

17.01 Kilkunastoosobową grupą wybraliśmy się podziwiać kolekcję Muzeum Szopek, a następnie zwiedzaliśmy okolice Rynku.

22.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy we wspólnym kolędowaniu. Podczas spotkania „Gore gwiazda Jezusowi" uczestnicy prezentowali wcześniej wybraną i przygotowaną przez siebie kolędę.

Nasza praca na konkurs „Najpiękniejsza Szopka Bożonarodzeniowa"

Kolędowanie w DPS przy ul. Sołtysowskiej

23.01 W naszym Domu odbyła się Kolęda – pokoje odwiedzał ksiądz z kolędnikami, którzy przy akompaniamencie gitary śpiewali kolędy.

24.01 W kawiarence wysłuchaliśmy koncertu kolęd w wykonaniu Johny'ego.

24.01 i **31.01** Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni" wystawiła Jasełka zatytułowane „Hojka". Na ten pre-

Kolęda w naszym Domu

mierowy występ zostały zaproszone nasze rodziny.

29.01 W ramach cyklu „Moja muzyka" wystąpił zespół z DPS przy ul. Łanowej 39 z kolędami.

30.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Krakowskiej uczestniczyliśmy w I Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Śpiewajcie Aniołowie".

30.01 W DPS przy ul. Praskiej obejrzeliśmy Jasełka w wykonaniu grupy teatralnej.

Kolędowanie z zespołem z Łanowej 39 i Jasełka w DPS przy ul. Praskiej

12.02 Obejrzeliśmy jasełka w wykonaniu dzieci z przedszkola im. Misia Uszatka w Krakowie. Przedszkolaki w specjalnie przygotowanych kostiumach oraz w scenografii nawiązującej do Betlejem przedstawiły sceny narodzin Jezusa.

Jasełka przedszkolaków

18.02 Po raz kolejny gościliśmy dzieci z przedstawieniem jasełkowym, tym razem z Przedszkola Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek. Przedszkolaki zaprezentowały się w barwnych strojach, wykonując skomplikowane układy choreograficzne przy akompaniamencie instrumentów perkusyjnych.

20.02 i **24.02** W kawiarence naszego Domu wysłuchaliśmy nastrojowego gitarowego koncertu kolęd i pastorałek.

04.12 Tradycyjnie jak co roku, odwiedził nas Święty Mikołaj z prezentami, które sprawiły nam wielką radość.

18.12 Wspólnie piekliśmy bożonarodzeniowe pierniki.

SPORT

Nieustannie staramy się dbać o naszą sprawność fizyczną – poza zajęciami rehabilitacyjnymi oraz ćwiczeniami na siłowni zewnętrznej, codziennie gimnastykujemy się w małych grupach w pokojach dziennych, w ramach choreoterapii bierzemy udział w tańcach integracyjnych oraz zabawach psychoruchowych. Bardzo często umilamy sobie czas grając na świetlicy w piłkarzyki, tenisa stołowego, bilarda czy karty. Gdy była piękna pogoda, w ogródku graliśmy w siatkówkę, koszykówkę i badmintona, a nawet w piłkę nożną! W okresie wakacyjnym spacerowaliśmy w okolicy zalewu Bagry, często też płoszyliśmy ptactwo wodne trenując nogi na rowerkach wodnych.

05.02 Na zaproszenie Domu przy ul. Kluzeka uczestniczyliśmy w szóstej edycji Turnieju Soft Petanque.

04.03 Wzięliśmy udział w Turnieju Warcabowym, który organizował Dom Pomocy Społecznej przy ul. Helclów w Krakowie. Podczas turnieju panowała serdeczna atmosfera, zawodnicy kibicowali sobie wzajemnie.

30.04 W naszym Domu odbył się Turniej Gry w Remika.

Ćwiczenia ruchowe na świeżym powietrzu

Treningi naszej drużyny piłkarskiej

Marek Migdał

Jacek Świstek

Piotr Bal

Emilia Ożana

Józef Zamojski

Attar

Attar

Marek Migdał

Minus trzydziestostopniowa zima

Ta minus trzydziestostopniowa zima
Która w tym roku co teraz będzie
Gdy mróz minus trzydzieści stopni trzyma
Gdy będą szkliste, mroźne gołoledzie

Będą minus trzydziestostopniowe mrozy
Przez całą zimę tegoroczną trwały
Sunęły po śniegu będą sań płozy
Dniami, tygodniami ten czas doskonały

Wnet czynne będą szkliste ślizgawki
Łyżwy i panczeny w szybkim będą ruchu
Na stokach suną narty – zimowe zabawki
Wśród zimowego większego podmuchu

Zima stuletnia w tym roku będzie
Szadź biała i szron wokoło tam biały
Lśni się i skrzy się wszystko wszędzie
Oto ten to widok zimowy wspaniały

Piotr Bal

Piotr Stawowy

Stefan Dezsö

Anna Kwiatkowska

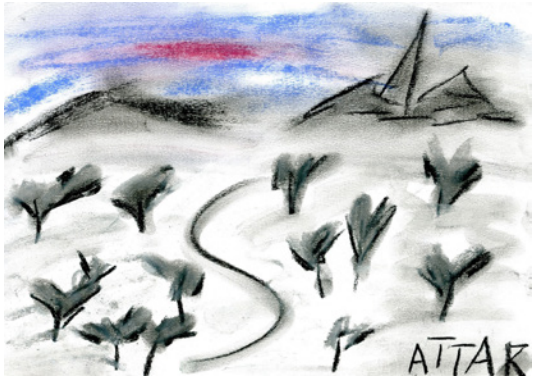

Attar

Chłopiec i jego wilk

W szkole

Sven Haiman

Endi prowadził wykład o zastosowaniu ziół w lecznictwie. Był to pierwszy z cyklu wykładów w pierwszej klasie gimnazjonu. Zielony Wilk, który jak zwykle mu towarzyszył, wielokrotnie słuchał tych wykładów w innych miejscach, toteż nudził się niemiłosiernie. Z nudów obserwował słuchaczy, w pewnym momencie jego uwagę zwrócił bardzo smutny chłopiec. Gdy wracali z Endim do domu, Kethang wspomniał młodemu czarodziejowi o tym uczniu. Podczas następnej prelekcji Endi uważnie obserwował chłopca. Rzeczywiście wydał mu się bardzo smutny i przestraszony. Po wykładzie zagadnął do niego. Dowiedział się, iż ma on na imię Edgar i pochodzi z małej wioski położonej w pobliżu stolicy Nedinorthu, Wardii. Czarodziej postanowił odprowadzić go na stancję. Szli z wilkiem ulicami Wardii przystrojonymi bardzo świątecznie, gdyż zbliżało się Boże Narodzenie. Gdy dotarli do miejsca zamieszkania Edgara, ten „przyciśnięty" przez czarodzieja wyznał wreszcie, że jest prześladowany przez chłopaków z klasy maturalnej.

– Dobrze, że o tym powiedziałeś – pochwalił go Endi i oczywiście postanowił pomóc Edgarowi.

Zaczął się okres żmudnych ćwiczeń, w trakcie których czarodziej wprowadził chłopca w sztuki iluzyjne. Edgar miał wyczarować iluzję demona i przestraszyć swoich prześladowców. Początkowo czarowanie w ogóle mu nie wychodziło. Wreszcie w dziesiątym dniu ćwiczeń stworzył wspaniałą iluzję demona. „Demon" potrafił nawet mówić, sycząc przeraźliwie.

Na drugi dzień w szkole, Edgar użył nowo nabytej umiejętności. Jak tylko pojawili się jego prześladowcy, wyczarował „demona", który wysyczał do maturzystów stek przekleństw. Tamci z wielkim wrzaskiem natychmiast uciekli przerażeni. Od tamtej pory wszyscy uczniowie traktowali Edgara z wielką atencją, ale i z dystansem. I po prawdzie trochę się go nawet bali. Gdy Edgar zwierzył się Zielonemu Wilkowi, że nie ma normalnych kontaktów z rówieśnikami, gdyż czuje z ich strony strach, Kethang skwitował: „Coś za coś".

rys. Sven Haiman

Sven Haiman

Wigilia

W rodzinie cesarskiej świętowano Wigilię. Atmosfera była bardzo napięta. Cesarzowa nienawidziła pasierba, a Lens – Salazarii. Młody następca tronu, znany z zamiłowania do napojów wyskokowych, tym razem pił z umiarem i wyszedł zaraz po gwiazdkowych prezentach, odmawiając udziału w oficjalnej pasterce.

Udał się oczywiście do Kleo. U niej też odbyła się Wigilia – zupełnie inna niż w pałacu cesarskim. Byli na niej tylko we dwoje i było bardzo romantycznie. Kleo dostała od niego bursztynowy naszyjnik, bransoletę i diadem, a on od niej – brylantową spinkę do płaszcza.

Przeszli do sypialni, Lens zapalił w kominku i zaczął gładzić ukochaną po włosach.

– Pojadę z tobą do Desii – wyszeptała.

– To najpiękniejszy prezent, jaki mogłaś mi dać.

Pocałował ją.

– Na pewno tam też docenią twój aktorski talent.

– Na razie doceniają tam ciebie za twoje wiersze i poematy.

– Czy dostanę jutro świąteczne śniadanie do łóżka? – zapytał.

– Jak będziesz grzeczny – odpowiedziała.

– Akurat dziś będę niegrzeczny – powiedział i przyciągnął ją do siebie...

Kochali się długo tak, jakby jutro miało nie nadejść. Tak, jakby miał to być ich ostatni raz. Nad ranem przerwali i zaczęli raczyć się grzanym winem z goździkami.

– Ta dziewczyna, która pomoże nam w ucieczce, to niezwykła kobieta – zagaił rozmowę Lens. – Jest księżniczką i, tak jak ja, była następczynią tronu, ale wolała przystać do Zakonu Magów z Khaneth.

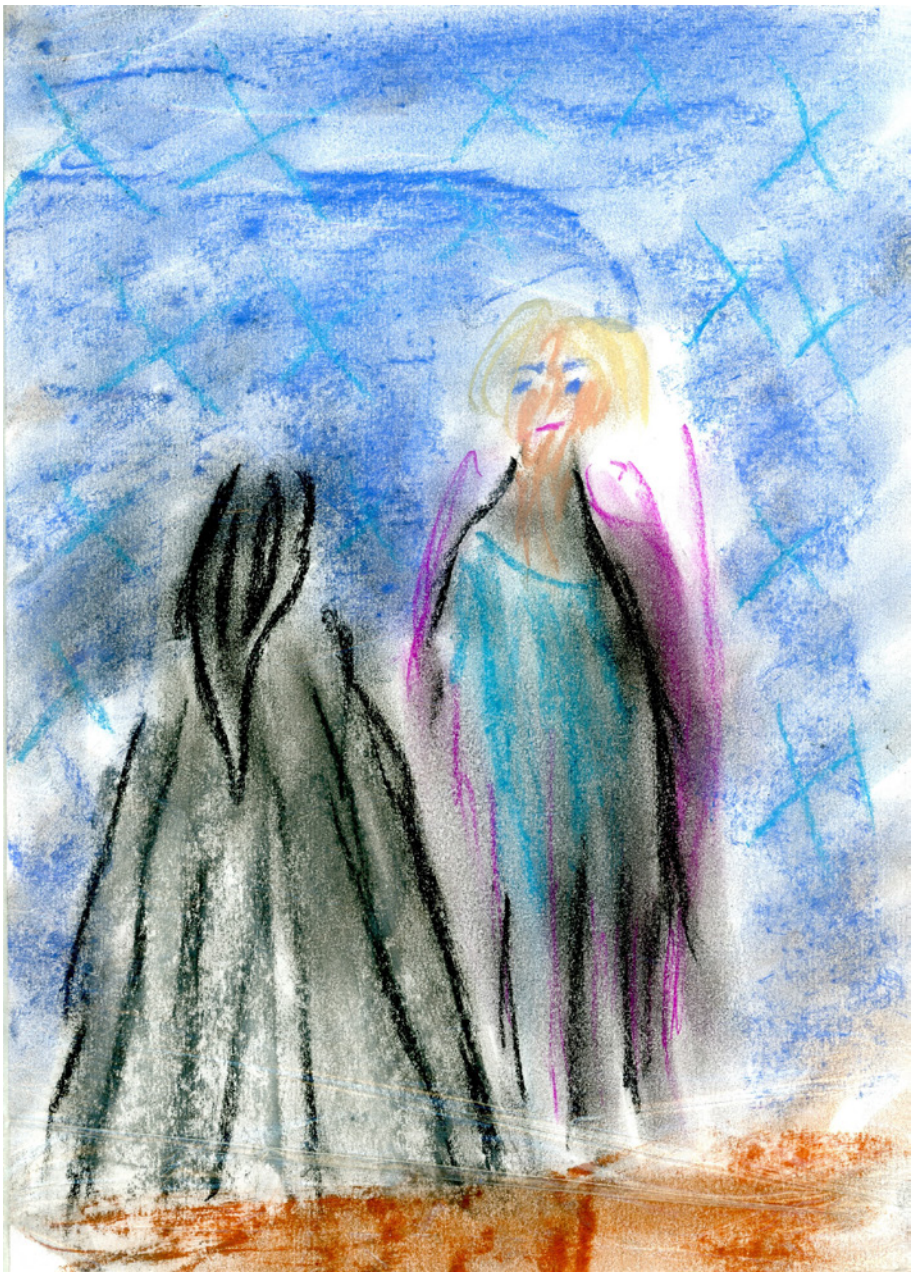

rys. Sven Haiman

WZGÓRZA CZAROWNIC

ROZDZIAŁ 9. U CZAROWNIC (CZ. 3)

Robert Kubik

Wyszliśmy z namiotu i skierowaliśmy się do wejścia jaskini narad. Simona i Agata szły przede mną, zanim tam jednak dotarliśmy, szliśmy przez równinę wzgórza. Niebawem zobaczyłem dalsze namioty, które jednak znajdowały się w większym skupisku. Pomiędzy namiotami nie było widać nikogo. A szliśmy akurat pomiędzy nimi a skałami, aż wreszcie wśród mroku zobaczyliśmy oświetlone przez pochodnie – wejście do jaskini. W korytarzu nie było raczej żadnych osób. Najwidoczniej zebranie nie cieszyło się za dużą popularnością. Widocznie czarownice wolały poczekać na wyniki. Idąc korytarzem dotarliśmy do dość dużej sali obrad. Ona też była oświetlona. Ustawiliśmy się tuż przy wyjściu. Byłem zasłonięty nie tylko przez Agatę i Simonę, ale również przez cień, który akurat pokrywał to miejsce. Na kamiennym wzniesieniu, w jaskini, stało kilka czarownic, jak również... Tak poznałem Lyę i czarnoksiężnika. W pobliżu podium widać było garstkę czarownic.

– Zatem – kontynuowała jedna z czarownic – nasz przyjaciel czarnoksiężnik dzięki swoim magicznym umiejętnościom dostrzegł grożące nam niebezpieczeństwo.

– Tak – odparł czarnoksiężnik – Moja przyjaciółka Lya była niedawno u mnie z wizytą. Chcąc uzyskać jedną ze szklanych kul, dzięki którym można ujrzeć wybrane miejsca. Zwróciło to moją większą uwagę na kwestie związane ze szklanymi i kryształowymi kulami, mającymi takie właśnie właściwości. Lya otrzymała jedną z kul, a ja będąc dotychczas zajęty moimi własnymi badaniami, również zwróciłem na to uwagę. Szukałem związku możliwości kul z kwestiami teleportacji i właśnie tego dotyczą moje badania.

– Niech nasz przyjaciel mówi dalej – podchwyciła wątek przewodnicząca rady.

– Zajęty badaniami – kontynuował czarnoksiężnik – stwierdziłem, że otrzymanie pożądanych przeze mnie wyników drogą mocy jest trudne, czasochłonne i niepewne w swoim końcu. Dlatego postanowiłem odnieść się najpierw do środków chemicznych. Jestem specjalistą w dziedzinie różnorodnych mikstur i eliksirów, ponieważ badania mają charakter wyjątkowy, moje umiejętności w dziedzinie teleportacji są akurat wątłe. Dlatego postanowiłem wykorzystać wiedzę czarownic. Jednakże, gdy doszedłem do tego wniosku, Lya opuściła już zamek ze swoim mężem czarodziejem.

– Czy Lya podtrzymuje to, co powiedział czarnoksiężnik? – Przewodnicząca teraz skierowała się do niej.

– Tak – odparła Lya, chociaż nie miało to bezpośredniego związku z tokiem narady. Jednakże dla nas, a zwłaszcza dla mnie – okazało się istotne.

– Co następnie się wydarzyło – po otrzymaniu odpowiedzi, przewodnicząca zadała kolejne pytanie.

– Przy pomocy jednej z kul próbowałem nawiązać z Lyą kontakt – powiedział czarnoksiężnik – co jednakże się nie udawało, ponieważ kula nie wskazywała miejsca jej pobytu zamieszkania, to jest w zamku.

– Co zrobił w związku z tym czarnoksiężnik?

– Przy pomocy kuli szukałem jej, oglądając poszczególne partie pobliskiej okolicy i tak dalej. Aż wreszcie ujrzałem Lyę w okolicy wzgórza czarownic. Stało się to dzięki przypadkowi, ponieważ stwierdziwszy, że ten sposób odnalezienia Lyi jest wątpliwy, głównie ze względu na duże pokłady, które w tym celu należy włożyć. W związku z tym zrezygnowałem z odszukania jej, gdyż jak przypuszczałem, udała się w jedną z swoich dalekich wypraw i przed wizytą, którą zamierzałem tutaj złożyć, chciałem oglądnąć okolice czarownic – wzgórze na którym mieszkała Lya, ponieważ ten obszar znajduje się niedaleko mojego zamku, a poza tym wiedziałem mniej więcej gdzie go szukać.

– Co zobaczyłeś poza tym?

– Zanim ujrzałem Lyę, w pobliskiej okolicy – okalającej wzgórze, zobaczyłem stacjonujący tam odział zbójników, sądząc po wyglądzie, rozmowa ich dotyczyła napadu na wzgórze czarownic.

– Kiedy to nastąpi?

– Sądząc po dyskusji – jutro.

– Istotnie, nie jest to błaha informacja, jednakże czarnoksiężniku, takie napady nie są dla nas nowością.

– Czy podwójny napad również?

– Jak to?

– Właśnie tak. Jeden z oddziałów stacjonował po przeciwnej stronie wzgórza w stosunku do drugiego oddziału. Dodatkowo stwierdziłem, że nie wiedzą one nic o swojej obecności, pomimo takich samych zamiarów.

– Dwa osobne oddziały, mające takie same zamiary, a każdy z nich nie wie o obecności drugich? – zsumowała czarownica.

– Właśnie.

– Hm, sytuacja istotnie nie jest zwykła. Czy planowy atak obydwu oddziałów dotyczy tego samego czasu?

– Mniej więcej tak. To znaczy sytuacja dodatkowo się komplikuje. Jak stwierdziłem ataki nastąpią bezpośrednio jeden po drugim. Dotyczyć one będą przeciwległych stron wzgórza.

– Jaka jest liczba oddziałów?

– Stosunkowo duża, nie wiem czy łączna ich suma będzie mieściła się w granicach kilkuset. Jednakże liczba każdego z nich, osobno – jest taka sama.

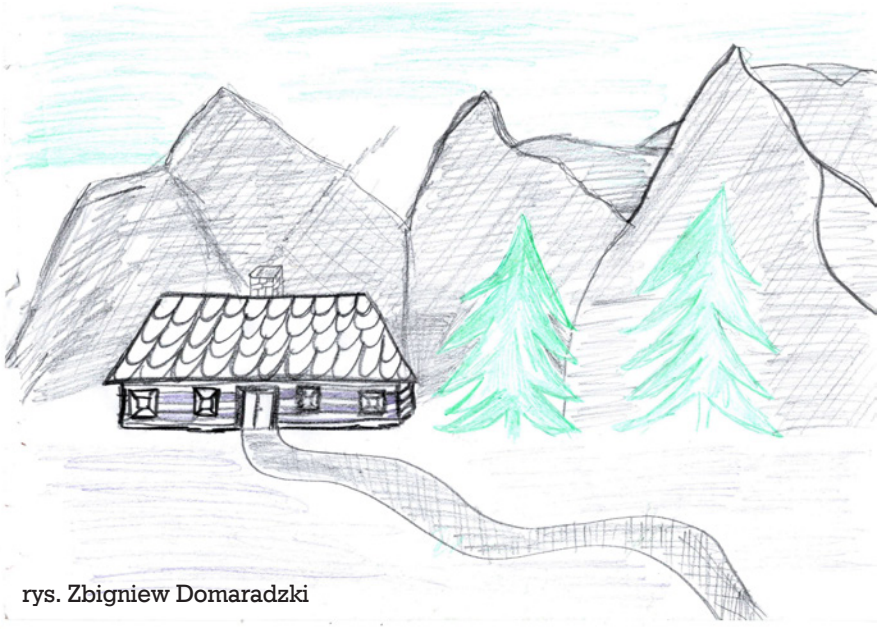

rys. Zbigniew Domaradzki

– Inaczej, oddział pierwszy ma taką samą liczbę jak drugi?

– Tak, mniej więcej są to właśnie takie dysproporcje.

– A ich łączna suma? Nie chcesz chyba powiedzieć, że wynosi kilkadziesiąt osób?

– I właśnie na tym problem polega, że nie.

– Zatem mamy do czynienia z bandą zbójów, która liczy około tysiąca?

– Dokładnie tak.

– Tak więc liczebnością im nie dorównamy.

– Ile jest czarownic na wzgórzu?

– Na pewno nie tysiąc.

– A pomoc?

– Na to za bardzo nie możemy liczyć. Sądzę, że inne czarownice są zaabsorbowane podobnymi problemami.

– A taktyka wojenna?

– Owszem, z tym stoimy lepiej. O ile zbóje dysponują bronią. A nie sądzę żeby dysponowali machinami oblężniczymi lub inną groźniejszą bronią.

– Istotnie – przytaknął czarnoksiężnik.

– To dysponujemy dodatkowo mocą, czego zbóje nie mają.

– Tak, ale czy to takie pewne w stosunku do takich dysproporcji?

– Słusznie.

– A teren?

– Tak z tym też nie jest źle, ale to nie wystarczające.

– Zatem proponuję użyć – fortel wojenny.

– Czy będzie to skuteczne?

– W obecnych okolicznościach tak.

– Czy czarnoksiężnik posiada już gotowy pomysł?

– Tak.

– Niech go więc wyjaśni.

– Nie powinno tu być tajemnic, jednakże sądzę, że przedstawienie go w takich warunkach nie jest właściwe.

– Dlaczego?

– Wróg znajduje się w pobliżu. Musimy liczyć się z jego ingerencją.

– W istocie.

– Czy czarownice mogłyby mi wyjaśnić dlaczego są narażone na podobne ataki?

– Czarnoksiężnik nie wie? Otóż w przypadku wilkołaków jest to oczywista sprawa. Natomiast zbójnicy mają nieuzasadnione w pełni zapatrywania na nasze czysto materialne bogactwa. Sądzą, że czarownice posiadają mnóstwo kosztowności.

– Nie jest tak w istocie?

– Nie. Istotnie w jaskiniach mamy nieco skarbów. Nie są to jednak bogactwa, o jakich oni myślą.

– Dobrze – odparł czarnoksiężnik. – Za obiecane przysługi jestem gotów wraz z Lyą wam pomóc, by przekonać tych dżentelmenów, że są w błędzie. Za istotę naszego posłania uważam jednak wyjaśnienie im, że niezależnie od jakości i ilości czyjejś własności, jest ona w pełni nienaruszalna bez zgody właściciela – i sądzę, że to się uda. Plan działania ułożyłem wcześniej z Lyą. Ona oczekuje podobnych przysług.

– W porządku, zgadzamy się.

– Z planem strategicznym zapoznam radę czarownic po skończonym zebraniu.

– Dobrze, ogłaszam koniec zebrania.

Po tych słowach czarownice skierowały się ku wyjściu, z wyjątkiem czarnoksiężnika, Lyi i rady – skła-

dającej się z kilku starszych czarownic. Mijający nas tłum czarownic zrobił na mnie oczekiwane wrażenie.

– Teraz podejdziemy do nich – szepnęła Simona.

– Czy będzie to właściwe i rozsądne? – zapytałem.

– Tak, myślę, że się uda.

Skierowaliśmy się do podium. Ostatnie z czarownic zniknęły już w wyjściu. Gdy byliśmy już blisko, przewodnicząca zapytała:

– Czego sobie czarownice życzą? – była to starsza osoba, która jednak pomimo wieku odznaczała się niezwykłą urodą i siłą energii, która wręcz promieniowała od niej.

– Chciałybyśmy porozmawiać z radą – odparła Simona. Trzy czarownice badawczo na nas popatrzyły.

– Słucham – powiedziała przewodnicząca.

– Czy przewodnicząca wie, że na Lye oczekuje jej mąż? Cenny diadem, który czarownica miała na przepasce czołowej rozbłysnął, gdy przewodnicząca skierowała na nas bardziej wnikliwe spojrzenie

– Lya, czyli to jednak prawda? – zapytała ją.

– Tak. Mogę ci dodać, że to czarodziej i doskonały współpartner.

– Gratuluję. A gdzie on?

– Oczekuje na mnie przy wzgórzu.

– Oczekuję na ciebie tutaj – powiedziałem i odsłoniłem czoło z włosów.

– Och Rob, ty już tutaj? – zdumiała się radośnie Lya i nie zważając na otoczenie pobiegła naprzeciw mnie zarzucając mi ręce na ramiona. [c.d.n.]

Strony Rady Mieszkańców

Rada Mieszkańców:
Bożena Florek
Barbara Jaworska
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Lesław Wąsowicz
Marian Skoczylas
Wojciech Wierzbicki

Nasze zamykające rok Strony Rady zazwyczaj wyglądały inaczej, w tym ostatnim w roku numerze Rada krótko relacjonowała swą działalność i dziękowała mieszkańcom za współpracę, w tym za udział w zebraniach….

W związku z panującą na świecie pandemią COVID-19, od marca żyjemy wszyscy w zmienionej rzeczywistości. Nasze życie wygląda nadal inaczej niż wcześniej. Unikamy zgromadzeń, więc nasze spotkania Rady nie odbywają się już od marca, podobnie nie mogliśmy organizować zebrań społeczności.

Mimo uciążliwości tej sytuacji, która ciągnie się i ciągnie, jako świadomi i odpowiedzialni, stosujemy się wytrwale do otrzymywanych zaleceń – chronimy siebie i nasze otoczenie. Teraz mamy nadzieję na lepsze, są w plamach szczepienia, na które czekamy. Nadal konieczna jest dezynfekcja rąk, noszenie masek, zachowywanie odpowiedniego dystansu we wzajemnych kontaktach. Jako Rada apelujemy do wszystkich o to, by przestrzegać zaleceń – stosujmy się do nich, dbajmy o higienę, zachowujmy dystans w naszych kontaktach – pamiętajmy, że robimy to dla naszego wspólnego dobra i że kiedyś wszystko będzie dobrze…

rys. Piotr Bal

W ten szczególny czas – Świąt Bożego Narodzenia, które w tym roku siłą rzeczy będziemy spędzać inaczej, czekając, aż wszystko wróci do normy, tym bardziej doceniamy, że mamy siebie nawzajem, że możemy się w tej niezwykłej sytuacji wspierać i okazywać sobie troskę i ciepło.

Na zakończenie roku składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy z nami współpracowali i wspierali nas – Dyrekcji, Kierownictwu, całemu personelowi i wszystkim Mieszkańcom.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Rada życzy wszystkim Zdrowych, Spokojnych, Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2021! Oby był lepszy od obecnego!

Rada Mieszkańców

Pożegnania

W minionym kwartale odeszli od nas:

Jan Gocz – mieszkaniec bud. 41A. Zawsze pogodny i uprzejmy, do innych zwracał się per „babciu", w ten sposób okazywał wszystkim szacunek. Na zawsze pamiętać będziemy jak przy dźwiękach harmonii grał „Katiuszę" – na bogato, w trzech językach. Bo właśnie taki to był człowiek: bogaty duchem! Będziemy o Tobie pamiętać, Babciu!

Tadeusz Gorlach – wieloletni mieszkaniec naszego Domu (początkowo bud. 41, potem 43E) i niezastąpiony, bardzo zaangażowany współpracownik redakcji „Impulsu", prawdziwy utalentowany literat, autor wielu oryginalnych wierszy i złotych myśli, które pozostaną z nami na zawsze. Z utęsknieniem czekał na kolejne arkusze poetyckie i literackie. Postać barwna i charakterystyczna, będzie nam Go bardzo brakowało ale zawsze będziemy Go wspominać ciepło i z uśmiechem.

Barbara Jedwabny – mieszkanka bud. 41. Była ostoją łagodności i spokoju. W jej delikatnym uśmiechu można było odnaleźć ukojenie, a patrząc na dobro jej oczu znajdowało się także mądrość wielu ksiąg, jakie przeczytała i jakimi obdarowywała innych podczas swojego życia.

Nina Kalińska – mieszkanka bud. 41. Osoba bardzo barwna, o wielu zainteresowaniach i niezwykłym talencie zjednywania sobie przyjaciół. Jej odejście, tak zaskakujące dla wszystkich, pozostawia wielką pustkę i jest znakiem tego, jak ważne jest w życiu zainteresowanie światem.

Wanda Kobus-Podgórny – mieszkanka bud. 41A i 41B. Zapamiętamy ją jako osobę bardzo pomocną i życzliwą, zawsze chętnie dzielącą się, od której można było usłyszeć tylko pozytywne i dobre słowa.

Danuta Kurzdym – mieszkanka bud. 41. Miała silny charakter, była niezłomna. I nawet w sytuacjach bardzo trudnych trwała przy swoim zdaniu. Będzie brakowało nam jej pewności bycia.

Aleksandra Lach – mieszkanka bud. 41. Towarzyska, serdeczna i roześmiana od ucha do ucha – tak właśnie dała się zapamiętać. Rozświetlała piętro swoim wigorem nawet wtedy, gdy innym brakowało sił.

Stanisława Nowak – mieszkanka bud. 41. Była spokojną i cichą osobą, zawsze obecną wśród innych na pokoju dziennym. Na myśl o niej, każdemu zawsze udzieli się nutka wzruszenia i dobry uśmiech.

Stanisław Sagan – wieloletni mieszkaniec bud. 41A. Pan Staś był duszą towarzystwa. Przyjaźnie, jakie zawarł na pewno zostaną na długo z każdym, napełniając spokojem, dobrocią i wyważeniem. Będzie nam Pana bardzo brakowało, Panie Stasiu!

Krystyna Wcisło – mieszkanka bud. 41. Jej odejście było zbyt nagłe. Zostawiła ślad poprzez spokój, którym emanowała. Swoim pięknym, delikatnym uśmiechem rozweselała atmosferę wokół siebie.

Barbara Wolska – mieszkanka bud. 43D, odeszła od nas nagle, w październiku. Była spokojną i bezkonfliktową domatorką, bardzo zaprzyjaźnioną i pomocną dla swej współlokatorki.

Polecamy ich modlitwie. Pozostaną w naszej pamięci…

Sprostowanie: W numerze 82 wystąpił błąd w tytule wiersza Marka Marczyka zamieszczonym na stronie 30. Właściwy tytuł wiersza to „1863". Za pomyłkę przepraszamy.

Krzyżówka na Święta

rys. Anna Kwiatkowska

Objaśnienie haseł:

1) Na dwóch płozach, drewniane
2) Łamany przy stole
3) Świąteczne, noworoczne, najważniejsze słowa Świąt
4) Śmigają na tafli
5) Pod nią całowanie na szczęście
6) Z mirrą, kadzidłem i złotem
7) Słodka, z pszenicą i makiem
8) Śpiewana przy szopce
9) W żłobku i pod obrusem
10) Zielona cały rok, z lasu
11) Święta z Betlejem; najbliższa sercu
12) O północy, w samo Boże Narodzenie

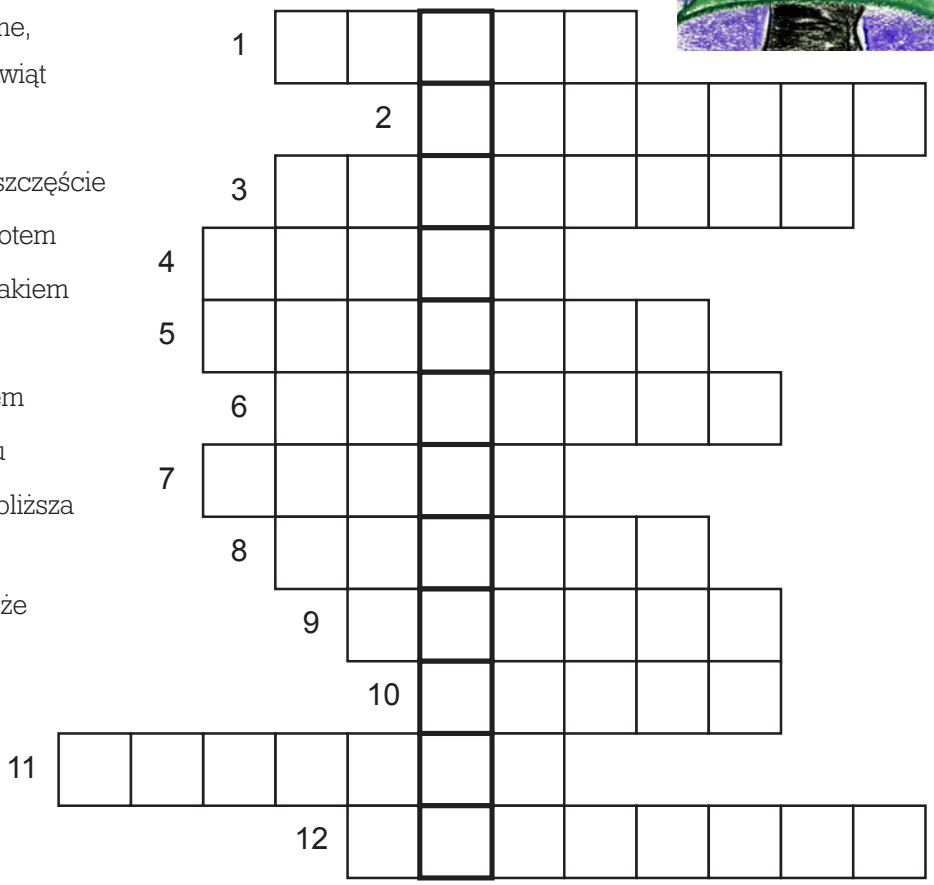

„Impuls" ukazuje się od 2000 roku. Powstaje w efekcie psychoterapii grupowej. Zajęcia, prowadzone przez psychologa, odbywają się w ramach rehabilitacji psychiatrycznej. Kontakt: mgr Beata Słowakiewicz – psycholog, DPS ul. Łanowa 41, Kraków, tel. 659-00-48 w. 18

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość" jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wspisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41,
30-725 Kraków,
tel. 650-56-00

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość"
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 08124044321111001050364748
Bank Pekao